Jeździec i hodowca



Wiosenna nadzieja...

Nr. 5

1935

15 LAT PRACY WYCINKOWEJ INFORMACJI POLSKIEJ

W połowie stycznia r. b. minęło 15 lat od chwili rozpoczęcia w Warszawie działalności ajencji, noszącej nazwę „Informacji Prasowej Polskiej", w skrócie „I. P. P.". W wydanej z tego powodu broszurze informacyjnej znajdujemy cały szereg szczegółów, dotyczących pracy tej ajencji. Główny dział tej pracy — to informacje z prasy w wycinkach z gazet i czasopism, jako „Gazeta Gazet" z przeglądem głosów prasy w sprawach interesujących abonentów I. P. P. 7 i pół miljona wycinków, czyli innemi słowy tyleż wiadomości i art. z prasy, w sprawach żądanych przez ok. 5000 abonentów dostarczyła w ciągu lat 15-tu I. P. P.. Rezultat imponujący, tem ciekawszy, że I. P. P. jest u nas pierwszem tego rodzaju przedsięwzięciem informacyjnem, oraz że w ciągu całej swej działalności nie wyszła jeszcze z roli pioniera tego rodzaju obsługi informacyjno-prasowej. 15 lat wycinkowej pracy I. P. P. — to wyraz wytrzymałości i zaparcia się instytucji, jej kierownictwa i zespołu pracowniczego w poczuciu pożytku, jaki praca ich wspólna w życiu społeczno-kulturalnem przynosić powinna, zarazem pojmowania roli ajencji I. P. P., jako koniecznej nadbudowy w rozrastającym się liczebnie całokształcie prasy, ze względu na potrzebę ułatwiania orjentacji z treści prasy całemu szeregowi instytucyj państwowych, komunalnych i gospodarczych oraz zawodowych, jak również działaczom publicznym, pisarzom, publicystom, artystom, także zawodowcom i sportowcom, t. j. ludziom w życiu publicznem czynny udział biorącym.

Z działalnością wycinkową I. P. P. prowadzi akcję krzewienia wiadomości o prasie i krzewienia czytelnictwa gazet i czasopism.

W tym celu I. P. P. wydawała publikacje informacyjne o prasie, p. t. „Bibljoteka Prasowa Polska" i inne i przyczyniła się wydatnie przy urządzaniu wystaw prasowych, wreszcie zajmowała się pośrednictwem prenumeraty gazet i czasopism.

Jeździec i hodowca

5

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 5: Szybkość koni wyścigowych na torze warszawskim w r. 1934 — Leon Waściszewski, Prof. Uniw. Lub. Nasze reproduktory — Jan Łaszkiewicz. W poszukiwaniu drogi właściwej — Kazimierz Świderski. Przegląd retrospektywny i bilans wyścigów 1934 roku. Trener Stanisław Żuber. Wiejskie koła jeździeckie — rtm. Tomasz Wiński. Wolna Trybuna — Próba tworzenia „tarpana leśnego" — Dr. Edward Skorkowski. Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi ang. na okres rozpłodowy 1935 r. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIV

WARSZAWA, DN. 10 LUTEGO 1935 R.



THE CHEETAH (Abbot's Trace — Cherimoya po Cherry Tree), og. kaszt. ur. 1924 r. w st. lorda Dewar w Anglji, reproduktor w st. Gołębiewko.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Szybkość koni wyścigowych na torze warszawskim w r. 1934

Proste prawo mechaniki głosi, że co zyskujemy na szybkości, to tracimy na sile. Koń szybki oznacza konia silnego, zdrowego, bez siły bowiem i zdrowia niepodobna osiągnąć szybkości. Dlatego wyścigi, poza efektem sportowym, jako próby szybkości i wytrzymałości, stanowią prawdziwy klucz do selekcji. Oczywiście jakość i stan toru odgrywa tu bardzo znaczną rolę. Wiadomo, że dystans Derby angielskiego pokrywany jest w gorszym czasie, aniżeli na kontynencie, z powodu niekorzystnych naturalnych warunków toru w Epsom. Nie mam danych, by sądzić, czy czas naszego **Mata,** derbisty 1934 r., stanowiący polski rekord na tym dystansie — 2 m. 31 sek. — jest do osiągnięcia na Derby w Anglji. Z tego względu, analizując szybkość naszych koni na torze warszawskim, zmuszony byłem wyłączyć wszystkie te gonitwy, które odbywały się na torze lekko elastycznym, elastycznym, mocno elastycznym, ciężkim i bardzo ciężkim, oraz w nagrodach sprzedażnych. Zmniejszyło to materjał analityczny, lecz było prostą koniecznością wyeliminowanie czynnika wpływającego destrukcyjnie na osiągnięcie szybkości. Analizie poddałem 314 gonitw po torze dobrym i bardzo dobrym obu sezonów 1934 r., według oficjalnych danych „Wiadomości wyścigowych", ograniczając się do dystansów: 1.300, 1.600, 1.800, 2.100, 2.200 i 2.400 metrów, nie uwzględniając dystansów dłuższych ze względu na małą liczbę gonitw na tych dystansach, co mogłoby odebrać obliczeniom charakter opracowania statystycznego. Liczba gonitw przeanalizowanych bynajmniej nie jest równomierna dla wszystkich wyżej wymienionych dystansów. Mianowicie, tylko gonitwy na dystansach 1.600 m. i 2.100 m. odpowiadają warunkom masowości, inne nie dały większego pola do spostrzeżeń, co musi być odnotowane jako minus, wbrew dobrym chęciom autora, uzależnionego całkowicie od materjału. Wyjaśnia to tabelka:

dystans	liczba gonitw
1.300	8
1.600	112
1.800	39
2.100	105
2.200	22
2.400	28

Widzimy, że najgorzej przedstawia się sprawa dystansu 1.300 m., a najlepiej, jak wspomniałem wyżej,— dystansów 1.600 i 2.100 m. Należy o tem pamiętać przy wyciąganiu wniosków.

W szkicu niniejszym interesują nas cyfry przeciętne, statystyczne. Ale bardzo ciekawe są cyfry rekordów. Nietylko właściwych rekordów, ale i rekordów à rebours, to znaczy najmniejszych szybkości, osiągniętych na torze, prawie z reguły wskazujących na nieprawidłowy przebieg gonitw.

Rekord szybkości na dystansie 1.300 m. należy w r. 1934 do **Macedonji,** która w dn. 3 paźdz. osiągnęła czas 1'19" w walce z **Estonją** (kr. szyja) i **Maska.** Osiągnięty swego czasu rekord **Egmonta** 1'18", oraz Roi **Soleil** 1'18½" nie był w tym roku pobity. Gonitwa rozegrana najwolniej, miała miejsce dn. 8 list., kiedy to **Fanega** pobiła o ½ dł. **Manfreda** i jeszcze 6 innych współzawodników w czasie rekordowo złym—1'24½". Rozpiętość w czasie między najlepszym i najgorszym biegiem wynosi 5½".

Rekord szybkości na dystansie 1.600 m. wynosił w r. 1934 — 1'38½" i został ustanowiony w sezonie wiosennym przez **Wagrama** w dn. 29 czerwca w walce z **Jaworem** (6 dł.) i **Galahadem.**

Najpiękniejszy rekord szybkości zrobiła **Bastylja,** która dn. 2 paźdz. przebyła dystans 1.800 m. — w 1'51" w towarzystwie **Losa** (szyja) i **Wagrama** (szyja), czem pobiła dawniejszy rekord **Jawora** — 1'51½" — oraz najbardziej zbliżyła nas do zagranicy. Ze względu na ten rekord, mimo iż **Bastylja** została pobita w Oaks'ie przez **Kadmeę,** z którą w 2 innych gonitwach przychodziła do celownika jednocześnie, ją właśnie należy uważać za najlepszą klacz swego rocznika *), tembardziej, że w gonitwie rekordowej 2 paźdz. pobiła dwa rzetelnie dobre ogiery, jak: Losa i Wagrama, z których ostatni bezsprzecznie należy do koni czołowych w Polsce. Obawiać się tylko należy, pamiętając rodzoną siostrę Bastylji, **Berninę,** czy **Bastylja** pozostanie tak dzielna i w wieku lat 4, jaką była w wieku lat 2 (druga za **Matem** w nagrodzie Borowna) i lat 3.

Zadziwiająca wprost na tym dystansie była gonitwa dn. 14 czerwca, rozegrana w czasie 2'3½", gdzie „bohaterką" okazała się **Honorata,** a za nią o długość **Fenomen.** Chodziło tu zapewne o przebieg jakiejś loteryjki żokiejskiej, aczkolwiek aktorami byli sami jeźdźcy. Różnica czasu **Bastylji** i Honoraty wyniosła 12½" (sic!).

Dystans 2.100 m. szereg zwycięzców w gonitwach pokrył w czasie 2'13". Między innemi, zaraz w 2-gim dniu sezonu wiosennego wygrał gonitwę w tym czasie, biegając w IV-ej kategorji, czołowy trzylatek 1934 r. ogier **Łeb w łeb,** najpoważniejszy przeciwnik i rywal z powodzeniem **Mata,** jednego z najklasowszych na-

*) Sprawa ta pozostaje otwartą, gdyż Kadmea na początku sezonu 1934 r. ciężko chorowała, co niewątpliwie musiało się odbić na jej rekordach. (Przyp. Red.).

szych wyścigowców w okresie powojennym. Czas tej gonitwy stanowi rekord w nagrodzie Kozienic, ustanowiony w r. 1930 przez **Colombo** i powtórzony w roku następnym przez **Efura.**

Dnia 18 września została rozegrana gonitwa na dystansie 2.100 m. w czasie 2'28". Warto przytoczyć składowe części czasu: 7—42—37—32—30. Był to początkowo nie wyścig, a dosłownie spacer szkap dorożkarskich, aczkolwiek uczestniczki biegu, jak zwyciężczyni **Lala Roukh, Barka, Little Star, Lutnia i Do-re-mi** bezwarunkowo do nich zaliczone być nie mogą. **Lala Roukh** pokazała później, co potrafi, a potrafi dosyć wiele, jak również **Little Star i Do-re-mi.** Zawinili tu niewątpliwie, jak i w poprzednim przykładzie aktorzy kiepskiej gry: p. p. jeźdźcy, będący czasami, jak widzimy, nieudolnymi reżyserami bardzo nieponętnego widowiska. Rozpiętość — jak wyżej — dochodzi tu do 15"!

Derbista **Mat** ustanowił rekord na dystansie 2.400 m. w czasie 2'31". Wszystkie dotychczasowe rekordy, jak: **Wisusa, Jowisza II** i in. padły. Zwycięzca nagród Rulera, Derby i St. Leger **Mat** odniósł niebywały tryumf; jest to wśród naszych szlachetnych szermierzy pełnej krwi fenomen pierwszej wielkości. Trzeba przyznać gwoli sprawiedliwości, że dużą zasługę w powyższym rekordzie ma ogier **Łeb w łeb,** gdyż pragnąc zdobyć Derby, jego w pierwszym rzędzie należało pobić.

Zkolei jako rekordzistę na tym dystansie należy wymienić jednego z najfenomenalniejszych naszych koni **Kratera,** który dn. 20 maja zdobył nagrodę im. Józefa hr. Zamoyskiego w czasie 2'32". Fenomenalność **Kratera** podkreśla i ten fakt, że w swej karjerze 4-letniego i 5-cioletniego konia na 16 gonitw rozegrał dla siebie 13. Jest to zjawisko tem ciekawsze, że na torze warszawskim zbyt często zdarza się tradycyjna przeplatanka: wygrał — przegrał, która nie ominęła i wielkiego **Forwarda.** Stałością wygrywania gonitw przypomina **Kratera** niemniejsza wielkość torowa **Jawor II,** biegający w ostatnich 2 latach niemal bez przegranej, zresztą zwycięzca tegoż Kratera w gonitwie jesiennego sezonu 1933 r. Konie co dopiero wspomniane blaskiem sławy przypominają imiona Aschabada, Mortimera, Smike... z przed wielu, wielu lat.

Błysnął, lecz zgasł, przynajmniej w sezonie 1934 roku, rzetelnie dobry koń **Gentry,** który dn. 13 maja w gonitwie na dystansie 2.200 m. zrobił czas bajeczny 2'18½", bijąc **Wagrama, Fandango II i Firleja.** W roku 1933 znakomity czas na tym dystansie osiągnął zasłużony **Fagas,** lecz o sekundę gorszy.

Po przytoczeniu rekordów szybkości na interesujących nas dystansach, zajmiemy się przeciętną szybkością, jaką wykazały w r. 1934 konie pożyteczne na naszym torze, stanowiące szarą masę, decydującą o wartości naszej hodowli, rozwijającej się pod wpływem selekcji, opartej na próbach wyścigowych. Przeciętna szybkość, jej postępy z roku na rok — bodaj więcej nam powiedzą, aniżeli cyfry rekordów koni wyjątkowych. Równolegle należałoby skorzystać z okazji, celem stwierdzenia, czy przyjęty w praktyce **podział gonitw na kategorje** odzwierciadla walory hodowlane koni, czy też stanowi pustą grę szufladek, w które wtłoczono konie różnej wartości. Statystyczne opracowanie materjału winno nam dać odpowiedź prawdopodobną.

Próba obliczenia przeciętnej szybkości gonitw w ramach kategorji, oraz na wspomnianych dystansach — z góry zaznaczam — dała wyniki nader zadawalające. Cyfry szybkości szeregują się w sposób naturalny od **max.** do **min.** przy przejściu od kategorji do kategorji. Nie poruszam w tej chwili, czy ilość kategoryj została dobrana szczęśliwie i czy odpowiada istotnej konieczności. Narazie zostawiam to na stronie, **stwierdzając, że kategorje gonitw, naogół biorąc, odpowiadają ściśle — z punktu widzenia kryterjum szybkości — wartości hodowlanej materjału końskiego.** Napotykane tu i ówdzie załamania w stosunku do stwierdzonej reguły wskazują na błędy strukturalne w układzie systemu grupowego, nie naruszając samej zasady, która dostatecznie (może pierwszy raz w literaturze?) zostaje stwierdzona dowodem statystycznym.

Oto pierwsza tabelka, jako wynik dość kłopotliwych obliczeń.

Tab. 1. **Szybkość przeciętna w kategorjach.**

Dystans / Kategorje	1300	1600	1800	2100	2200	2400	Uwagi
Ponad kat.	1'20,,	1'40"	1'52½"	2'15"	2'22"	2'36"	
I	1'19"	1'40½"	1'53½"	2'15½'.	2'24½"	2'36½"	Dla d.1300 wynik niemiarodajny
II	1'21 '	1'41"	1'54"	2'17½"	2'23"	2'36½"	
III	—	1'41"	1'55"	2'17"	2'22"	2'38"	
IV	—	1'41½"	1'55"	2'17½"	2'23½"	2'36"	Dla d.1800 wynik niemiarodajny
V	1'23½"	1'42½"	1'56½"	2'18½"	2'24½"	2'39"	
VI	1'24"	1'43"	1'56"	2'18½"	2'23½"	2'39½"	
Przeciętna szybkość	1'21½"	1'41"	1'55"	2'17½"	2'23½"	2'36½"	

Przeciętna szybkość zmniejsza się ze wzrostem dystansu. Na dłuższych dystansach szybkość nie może być tak wielka, jak na małych, bowiem potrzebna tu jest i wytrzymałość celem pokonania oporu odległości. Stanie się to jasnem, gdy przeliczymy szybkość na jakiś jeden dystans, np. 1.100 metrów. Ten ostatni dystans dogodny jest dla porównań, gdyż na tym dystansie mamy wiele gonitw dla koni dwuletnich, z których szybkością możemy mimochodem porównać szybkość koni starszych. Sprowadzając nasze dystanse do dystansu 1.100 m., otrzymamy następującą tabelkę szybkości.

Tab. 2. **Szybkość sprowadzona do dystansu 1.100 m.**

Dla dystansu	1.300 m.	— 1'9"
,,	1.600 ,,	— 1'9"
,,	1.800 ,,	— 1'10½"
,,	2.100 ,,	— 1'12"
,,	2.200 ,,	— 1'11½"
,,	2.400 ,,	— 1'11½"

Dla porównania z szybkością koni 2-letnich wypadło przeliczyć średni czas w liczbie 57 gonitw, rozegranych na dystansie 1.100 m. po torze dobrym. Ten średni czas wyniósł 1'7½". Widzimy, że konie 2-letnie są najszybsze, składa się jednak na to krotki dystans. Im dystans staje się dłuższy, tem konie robią czas gorszy, co jest zrozumiałą rzeczą najzupełniej. Wyjątek stanowi dystans 2.100, który wykazuje czas najgorszy. Znajduje to wytłomaczenie w tym fakcie, że na tym dystansie gonitwy IV, V i VI kategoryj stanowią 58%, gdy np. te same gonitwy na dystansie 2.400 m. — stanowią tylko 25%. Na tym najdłuższym z analizowanych dystansów — dystansie Derby — wogóle startują konie lepsze, wybitniejsze, bowiem gonitw „ponad kategorjami", czyli poza grupowych we-

szło do naszego materjału 40% z tego dystansu. Na tym dystansie rozgrywane są klasyczne nagrody, jak: Derby, Jubileuszowa i t. p. Stosunkowo więc dystans 2.400 m. obsyłany jest najlepszemi końmi. Dlatego średni czas jest taki sam, jak na dystansie 2.200, a lepszy, jak na 2.100, gdzie duży udział biorą konie słabe. Mimochodem dla właścicieli stajen wyłania się wskazówka, że, rozporządzając słabym materjałem, najłatwiej względnie doczekać się sukcesu na dystansie 2.100 m., gdzie szybkość jest najmniejsza. Zdaje się, że z punktu widzenia właściciela stajni obsyłanie dystansów 1.300 m. i 1.600 m. słabemi końmi jest nieporozumieniem, oczywiście, poza wypadkami, gdy koń zapisany do gonitwy jest zdecydowanym sprinterem.

Analiza szybkości w kategorjach, na co wskazuje tabelka 1, najwyraźniej stwierdza, że rozwój szybkości jest w zależności korelacyjnej z jakością konia. Szybkość spada, przechodząc w dół od kategorji do kategorji. Prawidłowość występuje pięknie poza nielicznemi w tabelce wypadkami, gdzie obraz został zaciemniony jakiemiś ubocznemi warunkami, których wpływ zdołał się zaznaczyć dzięki małej liczbie spostrzeżeń. Tam, gdzie spostrzeżeń jest dużo, jak np. dla dystansu 1.600 m., mamy ich tutaj 112, prawidłowość występuje całkowicie. Kategorje gonitw w tem oświetleniu naprawdę mają znaczenie hodowlane. Nie są to jakieś szufladki o znaczeniu li tylko klasyfikacyjnem, lecz grupy hodowlane uwarunkowane stwierdzoną szybkością konia, a, jak powiedziałem na wstępie, szybkość na zasadzie prawa mechaniki jest cechą najdobitniej ważną. Jest jednak rzeczą pewną, że ilość kategoryj jest dowolna, nieoparta na żadnym argumencie rzeczowym. Kierowano się, przyjmując podział na 6 kategoryj, intuicją i niczem więcej. Zdaniem mojem, **o jedną kategorję jest za dużo.** Zbędną mi się wydaje kategorja II-ga. Przejście od kategorji IV do III-ciej uzasadnia się danemi faktycznemi, natomiast między III a II kategorją przedział jest sztuczny. Nie powinno go być wcale. Propozycje gonitw mogłyby być następujące: I kat. — 2.400 zł., II kat. — 2.100 zł., III kat. — 1.800 zł., IV kat. — 1.600 zł., V kat. — 1.400 zł. i oczywiście, jak i obecnie, nagrody pozagrupowe.

Dzisiejszy podział na kategorje nie ma rzeczowych podstaw. O ile dla koni najsłabszych kategorje znajdują uzasadnienie merytoryczne, o tyle zbliżając się do górnych rejonów granica między 2-iema grupami, powiedzmy, trzecią a drugą zaciera się i niema znaczenia hodowlanego. Prawdopodobnie zmiana systemu wywołałaby pewne perturbacje, jest jednak ona koniecznością, celem nadania podziałowi na kategorje określonego sensu hodowlanego. Ze stanowiska czysto objektywnego, cyfrowego, winienem rzecz tę podkreślić.

Pokuszenie się o dalszą analizę szybkości koni wyścigowych na naszym torze (uwzględniam tylko tor warszawski, gdyż, nie obniżając znaczenia torów prowincjonalnych, nie mogę do materjału wprowadzać elementów różnorodnych) wymagałoby iść w kierunku ustalenia wielkości ćwiartek. Nie jest to bez znaczenia. Praktycznie biorąc, taka np. „końcówka" budzi żywe zainteresowanie hodowców. Dla przykładu podam przebieg gonitwy znakomitego **Kratera** w dn. 20 maja o nagr. 20.000 zł. im. hr. Zamoyskiego na dystansie 2.400 m., gdzie nieporównany ten długodystansowiec, bijąc **Hela, Imperatora, Gentry i Jarosława,** zwyciężył bardzo łatwo o 4 długości w czasie 2'32" w sposób następujący: 26—33—31—31—31. Mocne i równe końcówki świadczą o stylu tego zwycięstwa i o szybkości i wytrzymałości zwycięzcy. Jest to jedna z najpiękniejszych gonitw, jaka została u nas rozegrana, przynosząc zaszczyt nietylko **Kraterowi,** lecz i dosiadającemu go **ż. Gillowi.** Struktura czasu gonitwy jest bardzo wymowna, między innemi świadczy ona o zapasie sił konia, mijającego celownik. Dlatego próbę analizy ćwiartek wykonałem, zdając sobie jednak sprawę, że stałość liczby statystycznej, teoretycznie biorąc, à priori będzie mniej prawdopodobna w tym drugim wypadku, gdy całość czasu gonitwy rozbijemy na części składowe.

Z powyższem zastrzeżeniem teoretycznem przytaczam tabelkę ćwiartek.

Tab. 3. Czas gonitw podług ćwiartek.

Dystans	Ćwiartki 500-metrowe			
	pierwsza	druga	przedostatnia	końcówka
1300 m.	—	—	31	32
1600 „	—	31½	31½	32½
1800 „	—	31½	31½	32½
2100 „	33½	32½	32½	33
2200 „	33	32	32½	32
2400 „	33½	33	32½	32½

Przypatrując się powyższym cyfrom, zaryzykujemy następującą charakterystykę ogólną czasu gonitw: pierwsza ćwiartka 500-metrowa jest wolna, prawie jednakowa dla dystansów 2100, 2200, 2400; na drugiej ćwiartce zaznacza się wpływ dystansu; ćwiartka przedostatnia jest szybsza od poprzednich z wyraźnie zarysowanym ujemnym wpływem dystansu; końcówka pozwala zanotować minimalne różnice, przyczem dystans 2100 m. daje najgorszą końcówkę; średnia dla wszystkich dystansów 32½". Wobec niewielkich różnic w ćwiartkach, sekret szybkości wyścigu mieści się w przyjęciu startu; o końcowym rezultacie szybkości decyduje początek. Rozgrywka biegu, jak to się często zdarza u nas, na ostatnich ćwiartkach — jest błędna.

Przytoczona wyżej tabelka wskazuje i na to, że ogólnie biorąc **stayer'y** górują nad **sprinterami,** bowiem przy długich dystansach dają one końcówkę nie gorszą jak sprintery przy krótkich. Wyższość hodowlana długodystansowców jest oczywista.

Idąc w analizie szybkości dalej, możnaby sprobować obliczyć zmiany w ćwiartkach w granicach dystansów i kategorji. Grozi to jednak rozbiciem materjału statystycznego na takie cząstki, które całkowicie utracą charakter statystyczny. Należałoby mieć dla tego celu materjał obfitszy, choćby za 2 — 3 lata. Aczkolwiek więc podobną próbę wykonałem, wstrzymuję się od jej publikacji.

Streszczając wywody, stwierdzić należy, poza spostrzeżeniem o liczbie kategorji, że naogół biorąc, gonitwy na torze warszawskim **w masie** rozgrywane są **prawidłowo.** Godzi to w rozpowszechnione, krzywdzące, ale nie mniej błędne mniemanie, że próby wyścigowe są operetką. Wyniki opracowania niniejszego przeczą temu kategorycznie: fałszowanie gonitw, jeżeli jest, to występuje sporadycznie, całość jest zdrowa. Tak należy rozumieć zaobserwowane prawidłowości.

Leon Waściszewski
Prof. Uniw. Lub.

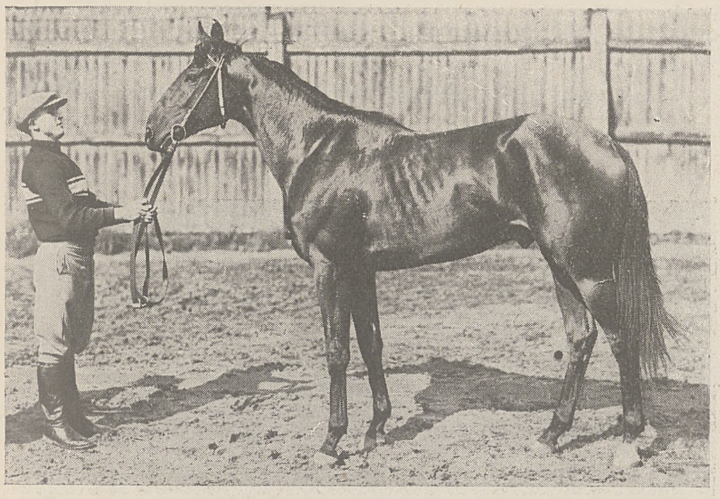
JAN ŁASZKIEWICZ

Nasze reproduktory

(Ciąg dalszy).

W rodowodzie Iwara grają rolę inbreed'y na Bend Or'a, St. Simon'a — Galopin'a, Hampton'a, Isonomy'ego, Hermit'a wreszcie, co czyni go wielce wszechstronnym.

Pozostał **Rywal,** dwukrotny zwycięzca, który wykazał niezłą performance dwulatka; w rodowodzie jego grają rolę podobne inbreed'y, jak u Iwara z dołączeniem nowej krwi The Tetrarch'a (Le Sancy).



RYWAL (Rheinwein — Puttentia) og. gn. ur. 1932 r. w st. E. hr. Raczyńskiego, wł. p. A. Mieczkowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przytoczonych wyżej przykładów sądzimy wystarczy, aby wyrobić sobie sąd, jakimi drogowskazami posiłkować się należy przy posyłaniu klaczy do Rheinwein'a; nie będzie to zbyt trudnem, gdyż klaczy, posiadających krew Bend Or'a i St. Simon'a jest u nas bardzo dużo, wykazujących prądy: Isonomy'ego, Hampton'a, a częściowo i Hermit'a — również niemało, klaczy zaś z krwią Festa'y (o czem mówiliśmy poprzednio) dość spora liczba.

×

Zatrzymaliśmy się nieco dłużej nad Rheinwein'em, który był dla nas dotychczas pewnego rodzaju terra incognita; w dalszym szkicu przystąpimy do studjum ogierów

Büvesz, L'Arétin, Forward.

Do młodych, obiecujących reproduktorów należy węgierski **Büvesz,** wychowanek renomowanego stada Kisber, który zdobył w swojej ojczyźnie „Derby" i „Nagrodę św. Władysława".

Pokrojowo źrebiec ten fascynuje widza, jeśli zaś chodzi o krew, to aczkolwiek rodowód jego nieco „myszką trąci", to jednak nie jest pozbawiony elementów wartościowych, które się wyrażają przedewszystkiem w podwójnym dopływie krwi St. Simon'a (przez zasłużonych w hodowli austro-węgierskiej jego synów Raeburna, w szczególności zaś Matchbox'a, znanego dobrze i u nas), dalej zaś — Hermit'a.

Kegy'ur, Buffalo i nawet ojciec jego Falb, nie były wielkościami hodowlanymi, tak więc nawiązywać przy połączeniach klaczy z Büvesz'em powinniśmy do tych najlepszych elementów jego rodowodu, o których wyżej mówiliśmy.

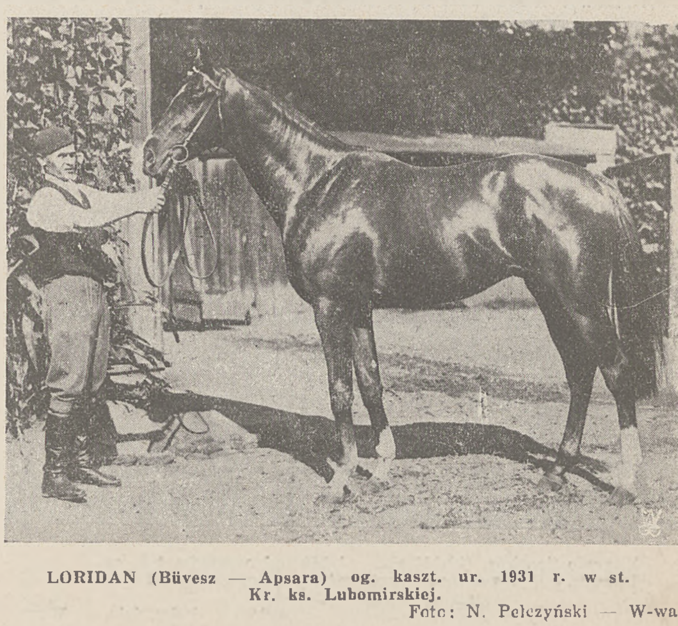
15. Büvesz, og. gn. ur. w 1924 r. w st. Kisber na Węgrzech.

Kokoro 20	Raeburn 7	St. Simon 11	Galopin 3
			St. Angela 11
		Mowerina	Scottish Chief 12
			Stockings 7
	Juliska	Gunnersbury 14	Hermit 5
			Hippia 14
		Cleopatra	Kisber öcscse ● 4
			Clarisse 20
Buvette	Buffalo 22	Falb 4	Matchbox 22
			Fantasie 4
		Billa	Panzerschiff 2
			Sybilla 22
	Lovrana	Kegyur 7	Kisber öcscse ● 4
			Kedves 7
		Lagune	Insulaire 22
			Landturn 15

Pierwsza stawka po Büveszu ukazała się w roku 1932: trzy dwulatki po nim zdobyły wtedy sumę 5.740 złotych. W roku następnym 3 trzylatki i jedenaście dwulatków jego wygrały razem 49.960 złotych; najlepiej zarysowały się: syn klasowej Apsary Loridan, córka Fergany Lorraine, Los II, Lech, Lauda IV.

W roku ostatnim 19 dzieci Büvesza (w tem 6 dwulatków) zdobyło sumę 95.360 złotych; stałby on prawdopodobnie znacznie wyżej na liście, gdyby stawka jego trzyletnia nie była prześladowana pewnego rodzaju pechem; nawet Loridan, pozostając bezustannie drugim lub trzecim — nie mógł zdobyć ani jednej pierwszej nagrody.

Loridan był i pozostał najlepszym przychówkiem swojego ojca; brał on udział w gonitwach najpoważ-



LORIDAN (Büvesz — Apsara) og. kaszt. ur. 1931 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

niejszych, ze spotkań z naszą first class'ą umiał wychodzić z honorem.

Nie jest naszem zadaniem tutaj opisywać szczegółowo performance omawianych przez nas koni, co czytelnicy znajdą na innem miejscu, przypomnimy jedynie, iż Loridan, uległszy w pozagrupowej gonitwie Kerry Rock'owi, w „Derby" przyszedł za walczącymi: Matem i Łeb w łeb, w „Jubileuszowej" natomiast pobił tegoż Mata (otrzymując od niego 3 kg.) i Garonne, ustępując jedynie 4-letniemu Jaworowi II, wreszcie w gonitwie „Fils du Vent" uległ jedynie Lirowi.

Był on więc koniem, zbliżonym do pierwszej klasy; zgodnie z naszemi przypuszczeniami, wyrażonemi powyżej, dubluje on najlepszą krew rodowodu swojego ojca, to jest St. Simon'a + Hermit'a z dodatkiem brakującej krwi u Büvesza: Hampton'a i Isonomy'ego (jedynie bez Bend Or'a):

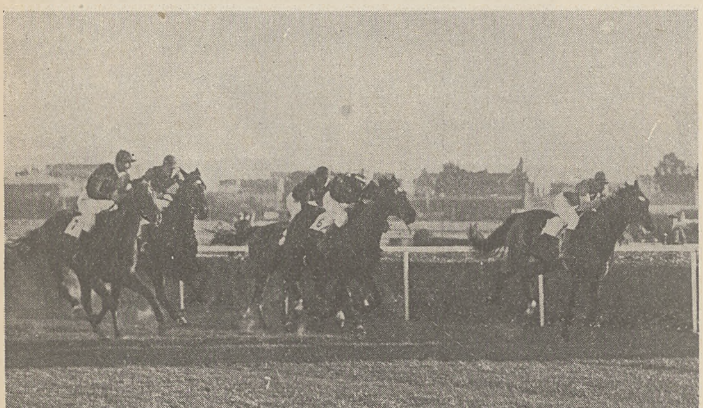
LORIDAN	Büvesz	Kokoro	Raeburn—St. Simon ●	
			Juliska—Gunnersbury—Hermit ◆	
		Buvette—Buffalo, prawnuk St. Simon'a ●		
	Apsara	Stornoway	Desmond—St. Simon ●	
			wnuczka Hampton'a	
		Maud Allan—Lesterlin—Gallinule	Isonomy	
			c. Hermit'a ◆	

Stawka trzyletnich Büvesz'ów nie miała w minionym roku zbytnio szczęśliwego okresu, jednak Los II, Labor i Lucyper odniosły po kilka zwycięstw, z koni zaś starszych: Elka, Emigrant.

Wielce obiecującą jest trzecia stawka dwulatków po Büveszu, z której na torze ukazało się sześć koni.

Wśród stawki tej znajdowało się kilka jednostek wyróżniających się, o których obecnie mówić będziemy:

Ławnik debiutował skromnie, lecz doszedłszy do formy, pokusił się o zwycięstwo w gonitwie imiennej, co też uwieńczone zostało powodzeniem: mianowicie w gonitwie „Sernickiej" Ławnik przeprowadził w ostrem tempie całą gonitwę i wygrał pewnie od Łapserdaka, Iwara, Isolano, Ideała i Łokietka, a zatem dwulatków wielce wartościowych, z których np. Isolano zdobył w miesiąc później łatwo gonitwę „im. J. Reszkego", zaś Łapserdak w nagrodzie „Borowna" pobił i Impeta II i Bandit'a, zagrażając poważnie Ingoli— w konkluzji więc ten syn Büvesza posiada pewną dozę klasy.



Nagrodę Sernicką (10.000 zł. — 1.100 m.) wygrywa 2 l. og. Ławnik, bijąc pod żok. Pasternakiem: Łapserdaka, Iwara, Isolano, Ideała i Łokietka.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

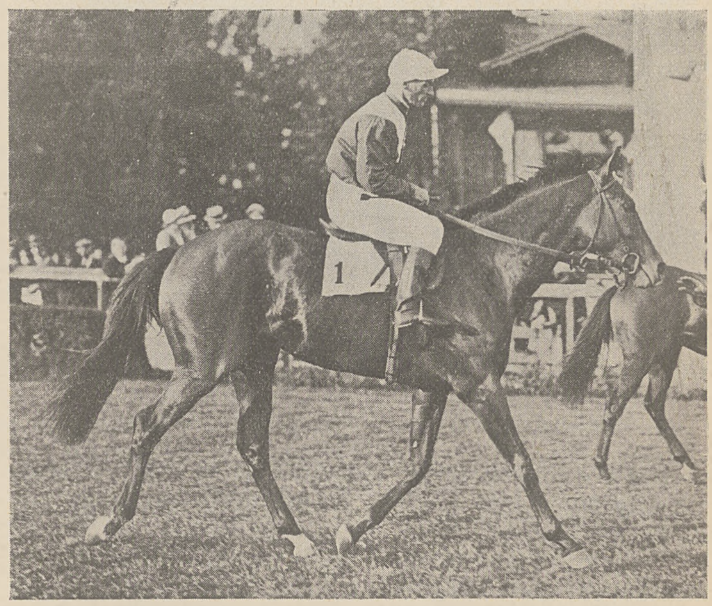
ŁAWNIK	Büvesz		
	Brenta	Oszczep—Cross Patty—Bend Or ◆	
		Sucha—Łan—Fippenowa—Galtee More, wnuk Bend Or'a ◆	

Widzieliśmy przy rozpatrywaniu rodowodu Büvesz'a, iż brakuje mu całkowicie krwi Bend Or'a, dominującej dzisiaj w hodowlach całego świata. Na przykładzie Ławnika widzimy uzupełnie rodowodu Büvesza pod tym względem ze strony matki.

Wielce wartościową źrebicą okazała się rodzona siostra Loridana **Łoza,** która w naszem „Middle Park Plate" zajęła bliskie trzecie miejsce za walczącymi: Impetem II i Bandit'em — lecz o niej tu pisać nie będziemy, gdyż posiada ona rodowód identyczny ze swym rodzonym bratem Loridanem.

Wartość swą również wykazał **Łokietek,** który odniósł trzy grupowe zwycięstwa, wykazując wielkie serce do walki.

ŁOKIETEK	Büvesz	Kokoro — Raeburn — St. Simon ●
		Buvette — Buffalo, prawnuk St. Simon'a ●
	Czarnobrewa	Newminster II — John o'Gaunt — La Fleche — St. Simon ●
		Ruń — Fils du Vent, prawnuk Angelica'i ●



Łokietek (Büvesz — Czarnobrewa), og. c. gn., ur. 1932 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej, wł. st. „Lubicz" (żok. Keogh).
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

W rodowodzie Łokietka obserwujemy: 1) powtórzenie krwi St. Simon'a — Galopin'a, 2) uzupełnienie rodowodu Büvesz'a przez dopływ brakującej mu krwi: Isonomy'ego (dwukrotnie), Hampton'a oraz Bend Or'a.

Reasumując wyżej przytoczone przez nas przykłady, powiedziećby można było, iż Büvesz czułym będzie: 1) na powtórzenie krwi St. Simon'a, 2) na dopływ brakujących mu prądów, przedewszystkiem zaś: Bend Or'a, Hampton'a i Isonomy'ego.

Klaczy, z krwią St. Simon'a nie brakuje u nas, pod tym względem nie będziemy mieć zatem dużo trudności (w szczególności pożądane będą klacze z krwią

Matchbox'a), zmodernizować zaś rodowód jego możemy dając mu za partnerki klacze, posiadające dużo krwi Bend Or'a, Hampton'a, Isonomy'ego, a więc np. córki Fils du Vent'a, Villars'a, Illuminatora, Bafura i Mah Jonga.

Kombinację krwi St. Simon + Hermit reprezentuje u nas, między innemi, King's Idler, córki więc jego byłyby odpowiednie pod Büvesza; to samo stosuje się do wszystkich klaczy z krwią Festa'y, których obecnie już posiadamy niemało.

W zakończeniu podajemy rodowód najlepszego poza Büvesz'em przychówku klaczy Buvette, to jest Büszke, zwyciężczyni austrjackiego „Oaksu" i budapeszteńskiego „St. Leger", aby zobrazować najważniejsze połączenia krwi tego pokrewnego rodowodu:

BÜSZKE gn. kl. ur. 1926 r. w Kisber	Maxim	St. Maclou	St. Simon ●
			Mimi po Barcaldine
		Crested Greebe — Gallinule	Isonomy
			c. Hermit'a
	Buvette	Buffalo-Falb, wnuk St. Simon'a ●	
		Lovrana — Kegy ur	

Krew St. Simon + Barcaldine znajdujemy u nas znowu u King's Idler'a.

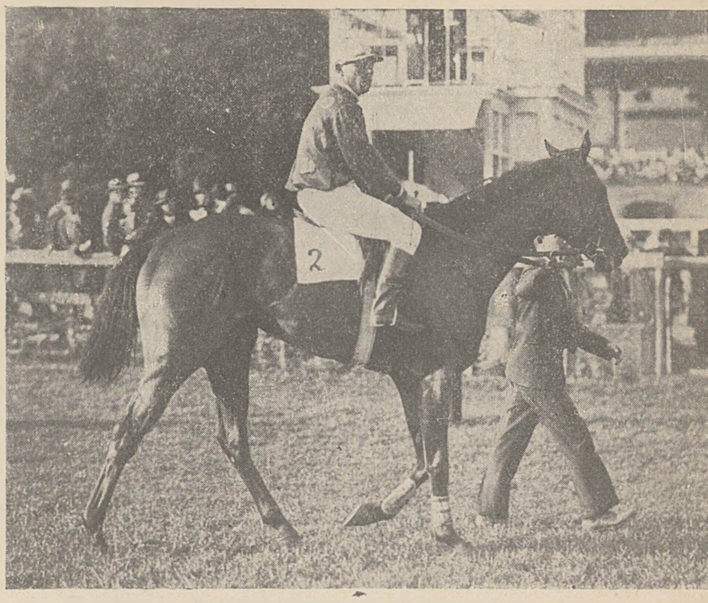
— Kto wie zatem, czy córki tego ogiera nie będą wyjątkowo odpowiednie pod Büvesz'a. Do młodych, obiecujących reproduktorów, podobnie, jak Büvesz, należy rówieśnik jego, francuski **L'Arétin.** O karjerze wyścigowej i rodowodzie tego ogiera pisaliśmy w roku ubiegłym, nie będziemy się więc powtarzać, rozpatrzymy na tem miejscu jedynie, jakie dane, mogące służyć do oceny tego reproduktora, przyniosły nam doświadczenia minionego sezonu.

19. L'Arétin, og. kaszt. ur. w 1924 r. w st. A. Eknayan we Francji.

Dominion 8	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista 4
			Arcadia 9
		Maid Marian	Hampton 10
			Quiver 3
	Orsyrua	Desmond 16	St. Simon 11
			L'Abbesse de J. 1
		Lady Candahar	Wisdom 7
			Candahar 8
La Campanilla	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme 11
			Vampire 7
		Amie	Clamart 3
			Alice 2
	Venia	Melanion 8	Hermit 5
			Atalanta 8
		Reine Blanche	Rotherhill 10
			Whiteface 19

Pisaliśmy w roku ubiegłym, iż wśród stawki dwuletniej po tym ogierze najlepiej zarysowały się: zwycięzca „Próbnej" Lir oraz trzykrotni tryumfatorzy: Laszka i Loup Garou.

Te konie również pozostały najlepszymi i w wieku trzyletnim, przysparzając niemało sławy swojemu ojcu: **Lir,** doszedłszy do formy, odniósł trzy kolejne zwycięstwa w „Hcpie Chambery", „Prezesa Łódzkiego Towarzystwa" wreszcie w gonitwie „Fils du Vent" kolejno nad Toreadore, Wagramem i Loridanem, zbliżając się tym samym do pierwszej klasy swojego rocznika; podobnie **Laszka** jesienią odniosła cztery z rzędu zwycięstwa, ostatnio w nagrodzie „Rzeki Wisły", gdzie (pod wagą 52½ kg.) pobiła francuską Little Gloria'ę (57 kg.), oaksistkę Kadmeę (55 kg.), Bastylję, Macedonję, Maskę, a więc czoło naszych trzyletnich źrebic.



Loup Garou (L'Aretin — Reduta), og. gn. ur. 1931 r., hod. i wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Niewiele gorzej spisał się **Loup Garou,** który po dwóch zwycięstwach spróbował swych sił jesienią na długim dystansie „Hcpu Brzezia", gdzie okazał się zwycięzcą (53 kg.), bijąc takie konie, jak: trzyletnie Toreadore, Loridan oraz starsze: Burzan, Jarosław.

A zatem dzieci L'Arétin'a wykazały, iż nie obawiają się dystansu; wogólności przewyższyły one znacznie swoją dwuletnią formę, co również możnaby powiedzieć i o Lala Rough (4 zwycięstwa).

Podawaliśmy w roku zeszłym rodowody Lira i Laszki; widzieliśmy, iż są one podobnie skonstruowane i oparte na połączeniu krwi Flying Fox'a względnie Bend Or'a z obu stron rodowodu, bowiem matka Lira jest wnuczką Flying Fox'a, zaś matka Laszki prawnuczką tegoż ogiera, schemat więc będzie mniejwięcej następujący:

PRODUKT	L'Arétin — La Campanilla — Ajax — Flying Fox ◆
	klacz — Fils du Vent — Flying Fox ◆

Inbreed'y te nauczyliśmy się cenić poprzednio w Forwardzie. Nie inaczej się przedstawia sprawa z Loup Garou, gdzie również gra wielką rolę inbreed na Bend Or'a.

LOUP GAROU	L'Arétin	Dominion — Polymelus, prawnuk Bend Or'a ◆
		La Campanilla — Ajax, praprawnuk Bend Or'a ◆
	Reduta	Sac-à-papier
		Cross Patty — Bend Or ◆

Jeśli chodzi o Lira, to grają u niego rolę prawdopodobnie i dalej leżące inbreed'y:

LIR	L'Arétin	Dominion	Polymelus	Cyllene (Bend Or i c. Isonomy)
				córka Hampton'a
			Orsyrua, wnuczka St. Simcn'a	
		La Campanilla — Ajax — **Flying Fox** (Bend Or)		
	Ruń	Fils du Vent	**Flying Fox** (Bend Or)	
			wnuczka Hampton'a	
		Lira	Sac-à-papier — wnuczka Hamptcn'a	
			Elly Langden — Ruler — Isonomy	

Widzimy więc w tym rodowodzie kilkakrotne skrzyżowanie krwi: St. Simon'a (Galopin'a), Bend Or'a, Hampton'a i Isonomy'ego, przy dość bliskim inbreed'zie na Flying Fox'a.

Przechodzimy obecnie do trzeciej stawki dwulatków po L'Arétin'ie: sześcioro jego dzieci wygrało w ostatnim sezonie 26.851 złotych. Najlepiej zarysował się **Łapserdak,** o którym wspominaliśmy już wyżej, mówiąc o Ławniku; ogierek ten w gonitwie grupowej pobił Ławnika, któremu ustąpił następnie pierwszeństwa w „Sernickiej", zato w gonitwie „Borowna" syn L'Arétin'a pobił i Impeta II i Bandit'a, zagrażając poważnie Ingoli (w walce o ½ długości) i gdyby żokiej Jagodziński mniej był zahypnotyzowany autorytetem tych dwóch dwuletnich wielkości — kto wie, czy on nie zwyciężyłby właśnie.

ŁAPSERDAK	L'Arétin	dwa prądy krwi Bend Or'a ◆
	Egareé	Oszczep — Cross Patty — Bend Or ◆
		Waćpanna

Rodowód zatem Łapserdaka mocno przypomina rodowód Loup Garou, którego matka Reduta jest rodzoną siostrą Oszczepa.

Łotr biegał poczynając od łódzkiego sezonu aż do końca warszawskiego; piękny źrebiec ten wykazał zdrowie, odporność i zdolność galopowania. Posiada identyczny rodowód z Lala Roukh, oparty na innych zasadach, niż tamte: inbreed'zie na St. Simon'a (proszę zwrócić pozatem uwagę na ciekawe powtórzenie krwi z lewej strony rodowodu, w tak silnej koncentracji rzadko spotykane):

ŁOTR	L'Arétin — Dominion — Orsyrua, wnuczka St. Simon'a ●		
	Fougère Royale	Witeź — Mości Książe	**Sac-à-papier** ◆
			c. **Tempête,** wnuczka St. Simon'a ●
		Nasza Pani	**Sac-à-papier** ◆
			Tempête, wnuczka St. Simon'a ●

Z powyżej zatem przytoczonych przykładów widzieliśmy, iż L'Arétin'owi wielce dogadza powtórzenie prądów krwi Bend Or'a jego rodowodu, w szczególności zaś przez Flying Fox'a. Ponieważ zarówno u Lira, jak i u Laszki spotykamy w rodowodzie córkę Fils du Vent'a — możemy stąd śmiało logiczny wysnuć wniosek, iż córki tego ogiera będą wielce podatnym materjałem do połączenia z synem Dominion'a.

Jeśli chodzi o bliskie inbreed'y, które są często bardzo skuteczne, prócz Flying Fox'a (Ajax'a) moglibyśmy powtarzać imiona np. Desmonda (córki King's Idler'a, wszystkie klacze z krwią Festa'y) lub Cyllene — Polymelus'a, którą to krew znajdziemy najbliżej w córkach Villars'a np., również młodych ogierów z krwią Polymelus'a posiadamy kilka.

Przykład Lira pokazuje nam dalej, iż wielce celowem będzie powtarzanie krwi Isonomy'ego i Hampton'a, przykład zaś Łotra — iż również i St. Simon'a.

W przyszłości wielce ciekawemi partnerkami byłyby córki Highborn'a II, którego matka jest córką Ajax'a, oraz córki synów Fils du Vent'a, a więc np. Forwarda, co pozwoliłoby na uskutecznianie ciekawych połączeń.

Krwi Hampton'a musimy się doszukiwać u Mah Jongów, Mantonów — Isonomy'ego u potomków Rulera, Harrier'a, Palü, Villars'a...

Widzimy więc, iż klaczy odpowiednich do L'Arétin'a znajdzie się niemało, rozbiór zaś rodowodu jego i dotychczasowych wyczynów hodowlanych pozwala stwierdzić już, iż będzie on ogierem dosyć wszechstronnym.

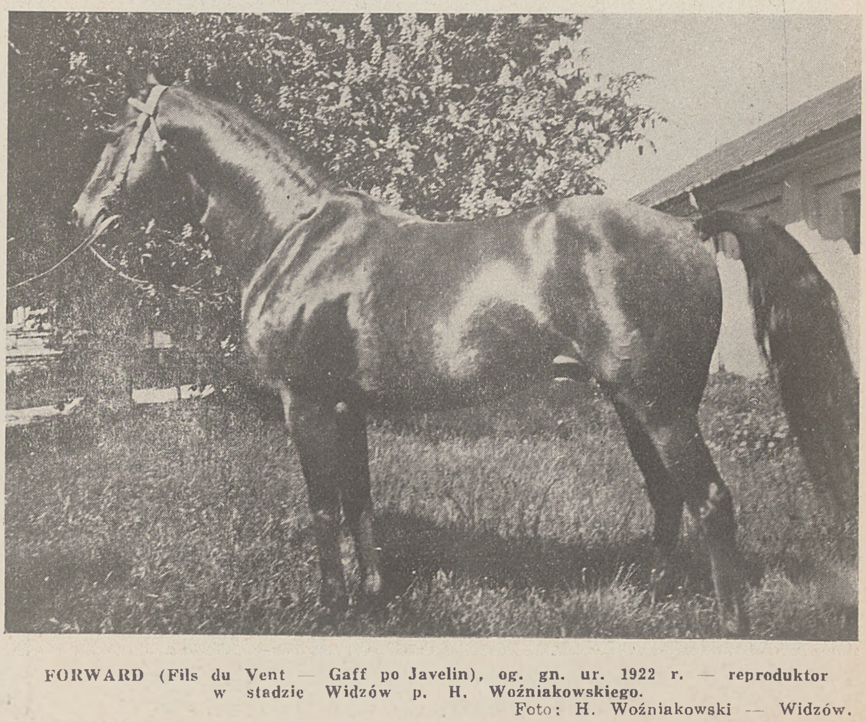
Z pierwszą swoją stawką dwuletnią wystąpił w minionym sezonie **Forward,** ten żelazny szermierz, którego wyczyny torowe wszyscy w świeżej mamy pamięci, tak, iż zbytecznem byłoby je tutaj powtarzać.

Stawka dwuletnia Forwardów składała się z ośmiu sztuk; były to konie mocno zbudowane, głębokie, z wyglądu raczej uosabniające typ flyer'a, wykazujące typem wiele podobieństwa ze swoim ojcem. O karjerze ich wyścigowej pomówimy w nast. numerze.

Forward, og. gn. ur. w 1922 w st. M. Sawickiego.

Gaff								Fils du Vent							
Clovelly				Javelin				Airs and Graces				Flying Fox ◆			
Fisher Girl		Chaucer		Full Cry		Spearmint		Lady Alwyne		Ayrshire		Vampire		Orme	
Blow 18	Trenton 18	Canterbury Pilgrim 1	St. Simon ● 11	Lady Villikins 12	Flying Fox ◆ 7	Maid of the Mint 1	Carbine 2	Florence Aislabie 5	Camballo 2	Atalanta 8	Hampton 10	Irony 7	Galopin 3	Angelica ● 11	Ormonde 16

(C. d. n.)



FORWARD (Fils du Vent — Gaff po Javelin), og. gn. ur. 1922 r. — reproduktor w stadzie Widzów p. H. Woźniakowskiego.
Foto: H. Woźniakowski — Widzów.

W poszukiwaniu drogi właściwej

Panowie — Pułk. Dypl. PRAGŁOWSKI i Ignacy WIELEŻYŃSKI wymienili ostatnio szereg zdań na tematy jeździeckie.

Artykuł p. Wieleżyńskiego („J. i H." Nr. 36, 1934 r.) zawdzięczamy poprostu humorowi żołnierskiemu p. Pułk. Pragłowskiego, który, trochę zlekka, potraktował jazdę panów cywilnych. Nie gniewajmy się o to, gdyż żart w stronę „cywila" jest właściwy mundurowi wojskowemu.

Spróbujmy my, jeźdźcy cywilni, włożyć mundury, a nie minie pół roku, gdy zaczniemy sobie dworować z naszych wczorajszych braci w marynarkach, czy redingote'ach. Trudno, taki już jest przywilej munduru, że rodzi w sercu żołnierskiem skłonność do żartów.

Nie posądzając zatem bynajmniej p. Pułk. Pragłowskiego o chęć uczynienia krzywdy „cywilom", rozpatrzmy intencje Pana Pułkownika. Jest to o wiele ważniejsze, bo chodzi o rozwój sportu konnego w naszym kraju.

Jeździectwu wystarczyłoby, ażebyśmy wszyscy jeździli, ale, dopóki nie jest jeszcze tak rozpowszechnione, jak którykolwiek inny, popularniejszy sport, nie zaszkodzi, jeżeli będziemy narazie o niem pisali. I, wierzę, że p. Rotm. Kon wybaczy mi, że w danej chwili użyję do wyładowania się pióra, zamiast konia.

Zwłaszcza, że unikam polemiki osobistej — w sporcie naprawdę zbytecznej.

**
*

P. Pułkownik Pragłowski, szukając sposobów podniesienia kunsztu jeździeckiego wśród jeźdźców cywilnych, co w zasadzie za słuszne uważać należy, dwukrotnie używa w artykułach swoich wyrazu „zmusić".

Pan Wieleżyński broni się przed przymusem, woli, ażeby jeźdźców cywilnych „zachęcać" do poważniejszych wyczynów.

Wydaje mi się, że rozumiem Pana Pułkownika.

Zastanówmy się na chwilę, dlaczego jeźdźców wojskowych jest tylu i dlaczego jeżdżą tak dobrze.

Właśnie i przedewszystkiem dlatego, że są „zmuszeni".

Obserwujemy nieraz, jak w jednej i tej samej jednostce wojskowej, poziom jazdy sportowej od czasu do czasu wykazuje wahania.

Czemu to przypisać? Zdawałoby się, że materjał oficerski w danej jednostce był ten sam, konie również te same (wiadomo, że najmniej stałym elementem w wojsku jest szeregowiec) warunki zawsze jednakowo doskonałe, aż zazdrość ogarnia cywilów, a poziom jazdy sportowej, ujęty graficznie, wykazuje dość zygzakowatą krzywą.

Zauważyliśmy, że zmiana kierunku krzywej prawie zawsze odpowiada zmianie czynnika dowodzącego, czy to w pułku, dywizji, czy korpusie — wszystko jedno.

Wniosek prosty. Jeden dowódca, więcej interesujący się sportem jeździeckim, potrafił z m u s i ć swych oficerów do większych wysiłków w dziedzinie jazdy sportowej, a inny nie stosował przymusu wcale.

Nie mam zamiaru zmniejszać znaczenia zamiłowania wrodzonego dowódcy do sportu konnego, co przecież decyduje o poziomie tego sportu w danej jednostce wojskowej, ale nie mogę zapomnieć, że życzenia dowódcy, ukazują się w baterjach, czy szwadronach przeważnie w formie rozkazu.

Że przymus, istniejący w wojsku, jest czynnikiem decydującym, świadczy o tem fakt niezaprzeczony, że spośród wybitnych jeźdźców wojskowych, po przejściu na emeryturę, nigdy prawie nie rodzi się jeździec cywilny, mimo że wśród emerytowanych jest tylu ludzi młodych i że, podług najmodniejszej teorji, życie zaczyna się po czterdziestce...

W Polsce takich jeźdźców jest paru i to występujących raczej na arenie wyścigowej.

Ale jak zastosować przymus do jeźdźców cywilnych i czy można zastosować wogóle?

Uprzytomnijmy sobie przedewszystkiem, dlaczego dążyć należy, ażeby rzesze jeźdźców cywilnych były jaknajliczniejsze.

Uważam, że właściwą, na wypadek konieczności obrony kraju, rezerwą koni wierzchowych, zdatnych do trudów wojny, stwarza jeździectwo cywilne.

Koń jeźdźca cywilnego jest wystarczająco przygotowany pod względem ujeżdżania i dostatecznie wygalopowany, ażeby niezaprzeczenie górować nad każdym innym koniem z poza wojska, wziętym dla potrzeb armji z mobilizacji.

I dlatego, zamiast ubolewać, że obecnie nasi jeźdźcy cywilni w swej większości biorą udział w skromniejszych tylko zawodach konnych, trzeba przedewszystkiem doprowadzić do tego, ażeby jeźdźców cywilnych liczyć na tysiące.

Należy jeździectwo cywilne przedewszystkiem rozwinąć wszerz!

I dlatego zakwestjonowałbym pogląd Pana Pułkownika Pragłowskiego, który pisze (Nr. 2 „J. i H." 1935 r.):

„Na nic dzisiaj mieć choćby i tysiące jeźdźców średnich".

Znajduję, że bez tysięcy tych jeźdźców nie doczekamy się dziesięciu czołowych, „którzy pobiją cały świat", w myśl słusznych zresztą, w teorji, życzeń Pana Pułkownika.

Spodziewam się, że z tysięcy jeźdźców wyłoni się wybitnych o wiele więcej, niż dziesięciu.

Niedługo, od chwili napisania ostatniego artykułu, wypadło czekać Panu Pułkownikowi, na wcale już poważne i zgoła nie wypadkowe sukcesy p. Henryka Strzeszewskiego, osiągnięte przez tego jeźdźca, na tegorocznych zawodach konnych w Zakopanem.

Tak jest. Siły w nas tkwią, tylko utajone. Coprędzej trzeba je powołać nazewnątrz.

Ale jak to uczynić. „Przymus" nie jest do zastosowania.

Materjał na jeźdźców cywilnych jest tak nieuchwytny, jeżeli chodzi o ramy organizacyjne, że należy poszukać sposobu innego.

I w tym momencie muszę powrócić do założenia Pana Wieleżyńskiego.

Trzeba wszelkiemi drogami jeźdźców cywilnych z a c h ę c a ć.

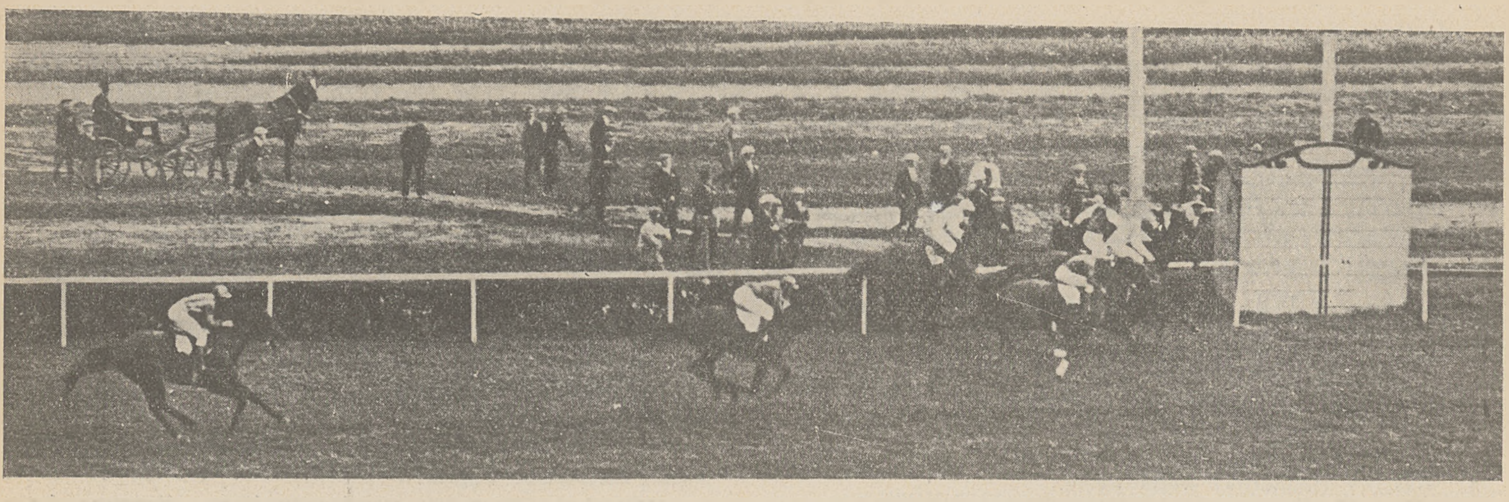
Jeżeli potrafimy miarą zachęty lub nawet zainteresowania ilość jeźdźców cywilnych podnieść do liczby choć jako tako odpowiadającej liczebności naszego narodu, zagadnienie „asów cywilnych" będziemy mogli uważać za rozwiązane.

Wytworzy się bowiem, zupełnie samoczynnie, na podkładzie szlachetnej rywalizacji tylko, ów „przymus", o który Panu Pułkownikowi tak chodzi.

A więc przedewszystkiem, rozwój sportu konnego cywilnego wszerz, a potem dopiero wzwyż.

Pierwsze jest zadaniem o wiele trudniejszem. Obserwując rezultaty pracy Polskiego Związku Jeździeckiego w dziedzinie rozwoju sportu konnego wogóle, wierzymy, że nasza Naczelna Organizacja Jeździecka upora się i z tem zagadnieniem.

Kazimierz Świderski.



Nagrodę im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich (10.000 zł. — 1.600 m.) wygrywają łeb w łeb: Kadmea (żok. Górecki) i Bastylja (żok. Jednaszewski) przed Maską, Lumineuse, Little Gloria i Szarfą.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przegląd retrospektywny i bilans wyścigów 1934 roku

(Ciąg dalszy)

Klasyfikacja klaczy trzyletnich jest zawsze trudna z tego względu, że liczne ich przedstawicielki wykazują bardzo często, głównie na wiosnę, chwiejność formy z przyczyn natury fizjologicznej. Są przytem niekiedy bardzo czułe na upał i wogóle wrażliwsze na różne wpływy zewnętrzne niż ogiery. W r. b. ustalić „wzajemne stosunki" między klaczami jest jeszcze trudniej, gdyż kaszel (grypa), który trapił stajnie wczesną wiosną 1934 wpłynął wybitnie na chwiejność formy i częste „reversale". W sezonie wiosennym za najlepszą klacz możnaby uważać Garonnę, a to na podstawie przedewszystkiem jej świetnej wygranej w nagr. Krasne oraz szeregu zwycięstw nad wielu niezłymi ogierami. Na podstawie jednak całorocznej karjery musimy postawić na pierwszem miejscu klacz **Kadmea'e** (Harlekin — Rosenmaid po Tukij), ponieważ 1) wygrała najwyższą wśród klaczy sumę pieniężną 51.650 zł., 2) nie była ani razu bez miejsca, 3) chorowała ciężko i przewlekle, co trzeba wziąć pod uwagę i 4) ponieważ wygrała najważniejszą i najcenniejszą gonitwę dla klaczy — nagr. Liry (Oaks). Coprawda w gonitwie tej, rozegranej niezbyt fair, co już z żalem stwierdziliśmy, leaderka Kadmei — Kajana, skrzywdziła klacz Garonnę. Niepodobieństwem jest jednak orzec, na ile wypadek powyższy wpłynął na miejsca u celownika, które sędzia u celownika zarejestrował tak: 1) Kadmea, 2) Bastylja, 3) Macedonja, 4) Garonne — 1½ — 1 dł. Istotnego układu sił Kadmea—Garonne niepodobna określić także z tego względu, że wnuczce Gaff na jesieni postawiono po nagr. Liry inne zadania niż rozprawy z klaczami (co pozostawiono importowanej Little Gloria), a mianowicie próbowano ją głównie z ogierami, a także z dwulatkami, podczas gdy Kadmea unikała dość starannie walki z ogierami i próbowana była prawie wyłącznie w gonitwach dla klaczy. Ze względu na długotrwałą chorobę — zupełnie słusznie. Na podkreślenie zasługuje także fakt, że Kadmea biegała tylko 6 razy i była manażowana wyraźnie tak, jak się manażuje przyszłą matkę stadną. Kadmea jest córką Rosenmaid, której hodowla nasza zawdzięczać będzie oprócz niej takie klacze jak Hanka i Lipona.

Osobno omówić trzeba heroiczne zmagania klaczy Kadmei i **Bastylji.** Pozostanie zapewne unikatem w dziejach wyścigów warszawskich fakt, że w dwóch dużych gonitwach dwa konie nie rozstrzygają walki: Kadmea i Bastylja **przyszły łeb w łeb w gonitwie im. 14 pułku ul. Jazłowieckich na wiosnę i w gonitwie im. L. hr. Krasińskiego na jesieni.** Niemniej Kadmea pobiła Bastylję zdecydowanie w nagr. Liry — przyczem Bastylja nie ucierpiała nic — w przeciwieństwie do Garonne — naskutek brutalnego manewru Kajany, tak że musimy w tym przeglądzie retrospektywnym ustawić klacze według sum wygranych: pierwsza Kadmea (6 startów, 3 razy pierwsza, 1 raz druga, 2 razy trzecia), a druga Bastylja (wygrane dwie duże gonitwy w połowie, pozatem 2 pierwsze nagrody po 3.000 zł., 4 razy z miejscem, ilość startów 11, suma wygranych 38.650). Bastylja eksploatowana była intensywnie: to, że biegając od 12 maja potrafiła jeszcze 21 października pobić Lira i Burzana w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego (trzecia za Kerry Rock'iem i Helem) — dowodzi wielkiej odporności i zdrowia. Jest to córka importowanej z Anglji przez p. Henryka Woźniakowskiego klaczy Belgove (z krwią Sceptre), która oprócz Bastylji dała szybką, chociaż zbyt wybujałą Berninę.

Ta ostatnia jest już od roku w stadzie i miejmy nadzieję, że Bastylja (lepszej budowy i lepszego typu) podąży w jej ślady na jesieni r. bież.

Na trzeciem miejscu co do sumy wygranej (30.100 zł.) stoi omawiana już **Garonne**, (Collaborator — Dziwo II po Morganatic), klacz sucha, rasowa, lekka, która poza znakomitem zwycięstwem w nagr. Krasne, gdzie pobiła czołowe klacze trzyletnie (Kadmea, Bastylja, Laszka, Macedonja), wygrała jeszcze 5 pierwszych nagród w tem „małe Derby" i dwie nagrody 3.000-ne. Z 12 startów połowa przypada na zwycięstwa. W nagr. Wiosennej pobiła ją Macedonja, raz była trzecią za ogierami w nagr. 5.000 zł., a cztery razy bez miejsca. W nagr. Borowna z dobrymi dwulatkami nie odegrała żadnej roli.

Macedonja (Mah Jong — Cylicja po Fils du Vent), biegała 9 razy, wygrała 3 gonitwy i 4 razy była z miejscem. Nagrodę Wiosenną wygrała po części dlatego, że wyścig złożył się „po jej myśli" — mogła prowadzić: rozwinęła taką szybkość, że Garonne nie mogła jej sprostać.

W Oaks była trzecią, walczyła dobrze. Ale największą próbą jej dzielności to była konkurencja ze starym rutynowanym Jaworem, z którym spotkała się na jesieni trzykrotnie. Na 1600 mtr. w gon. o nagrodę 5.000 zł. w morderczej walce Jawor zwyciężył Macedonję o łeb — obydwa konie dały z siebie absolutnie wszystko. Ponieważ duża szybkość początkowa jest głównym jej atutem, więc w tydzień później na krótszym dystansie wzięła rewanż na starszym rywalu i pobiła go pewnie na 1300 mtr. w gonitwie o nagr. 3.000 zł. Ostatnie spotkanie tych koni skończyło się porażką obu: Jawor biegał nie na swoim dystansie z „przedwczorajszym" wyścigiem w kościach, dla Macedonji walka ze świeżym Grand Seigneur'em i Jaspisem była zbyt ciężka; kończyła ona wyścig przed Jaworem.

Macedonja pokazała dużo serca i szybkości, dużo dzielności i zważywszy jeszcze jej pochodzenie — bez wahania zaliczymy ją do elity trzyletnich ladies. Suma wygranych 23.300 zł.

Chociaż **Laszka** (L'Aretin — Fabiola po Oszczep), wygrała więcej (25.800 zł.), jednak trudno ją postawić przed Macedonją. Zarówno w nagr. Wiosennej, jak i w nagr. Krasne, a także w nagr. im. L. hr. Krasińskiego Macedonja była przed Laszką. Ta ostatnia chorowała na wiosnę i wysoką formą zabłysnęła dopiero na jesieni. Klasę pokazała, bijąc 4 l. Jumara w gonitwie I-ej kat., a do elity klaczy trzyletnich zaliczamy ją na podstawie następnego jej i najlepszego wyścigu — zwycięstwa w nagr. Rzeki Wisły. Dostawała ona — 2½ klg. od Kadmei i 4½ kg. od Little Gloria'i, o czem nie należy zapominać, niemniej wygrała łatwo i w doskonałym stylu. Być może, że jako klacz z typu lżejszych jest wrażliwa na wagę. Biegała 11 razy i była 5 razy pierwsza i 3 razy druga.

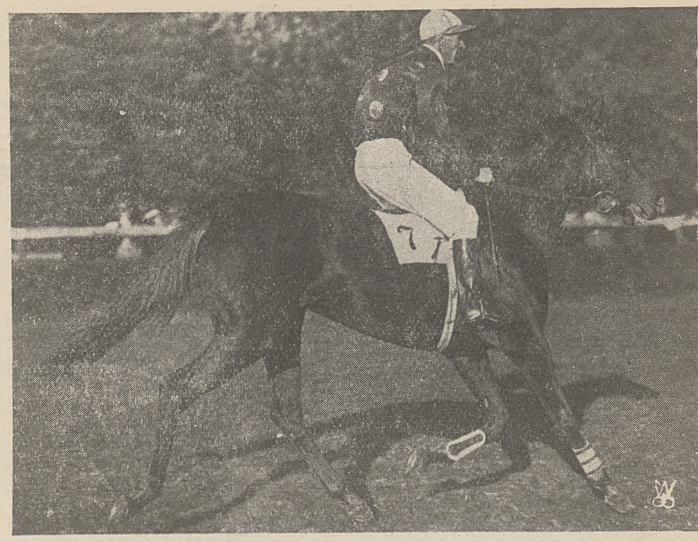
Przegląd elity klaczy trzyletnich będzie kompletny, jeśli uzupełnimy go **Maską.** Ta ostatnia doskonałego pochodzenia, półsiostra Kratera (Mah Jong — Vola po William the Third), była trzecią w nagr. im. 14 p. uł. Jazłow. za Kadmeą i Bastylją, a piąta w Oaks. Biła ona dobre starsze ogiery, jak Wagram i Los; w porównaniu z ogierami trzyletnimi postawić ją trzeba zaraz za Galahad'em. Zwyciężyła łatwo klacz Little Gloria'ę w nagr. 3.000 zł., jednakże ta ostatnia miała 4 kg. nadwagi za pochodzenie. Maska biegała 14 razy: była 5 razy pierwsza, 5 razy z miejscem. suma jej wygranych wyraża się cyfrą 14.660 zł.

Osobne miejsce zajmuje, ze względu na swe zagraniczne pochodzenie, **Little Gloria,** wnuczka (przez ojca) Teddy. Za wyjątkiem gonitwy im. L. hr. Krasińskiego, córka Aethelstana i Yasmin po Spearmint nosiła 4 klg. nadwagi za pochodzenie, mimo to okazała się przeciwniczką zupełnie równorzędną. W nagr. im. uł. Jazłowieckich i w nagr. im. L. hr. Krasińskiego — Little Gloria (bez nadwagi) uległa parze Kadmea — Bastylja, która nie mogła zamknąć swoich rachunków. W nagr. Rzeki Wisły (plus 2 kg.) walczy do końca, ulegając Laszce tylko nieznacznie. Pozatem wygrywa 2 wyścigi: w nagr. 3.000-ej bije Kornaka, Flamanda, Dalaj Lamę, stwierdzając, że na krótszym dystansie jest lepszą niż na dłuższym, oraz (z korzystną wagą) w Hcp. Łazienkowskim — Toreadore. Na 7 startów w Warszawie była 2 razy pierwszą, 1 raz drugą i 1 raz trzecią, a suma jej wygranych wyniosła 24.700 zł.

Do dobrej drugiej klasy zaliczamy: kl. **Kajanę** (Harlekin — Malaga II po Caius). Leaderka Kadmei, w nagr. Rzeki Wisły była za nią czwartą. Biła nawet dobre ogiery. Wygrała 4 wyścigi i była 6 razy z miejscem. Startów 13, suma wygranych 12.240 zł.

Tamka (Tod und Leben — Bonny Maiden po Grosvenor). Córka bardzo „pewnej" matki, od której produkty po każdym ogierze biegają, odznacza się kapitalnym eksterjerem — szatą od prawdziwego angielskiego krawca. Biegała 13 razy, czasem trochę nieszczęśliwie, gdyż dwoma zwycięstwami musiała podzielić się raz z Kurkumą i raz z Fandango II. Pozatem potrafiła odnieść jeszcze 4 bezapelacyjne zwycięstwa i była 1 raz pierwszą i 1 raz drugą — zdobyła 11.650 zł.

Surma III (Thunichtgut — Sigtuna po Landgraf) była klaczą przedewszystkiem szybką. Biegała 12 razy i była tylko 2



LASZKA (L'Aretin — Fabiola) kl. kaszt. ur. 1931 r. w st. K. hr. Zamoyskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

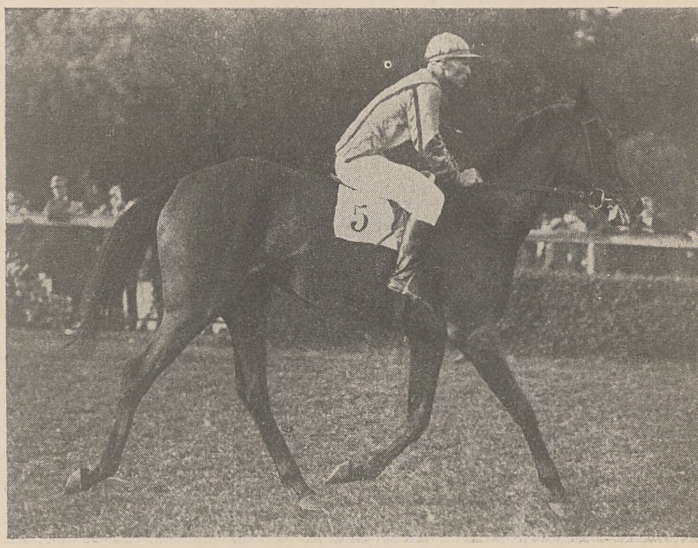
razy bez miejsca: wygrała 6 gonitw, w tem Hcp. Krakowski, bijąc Galahad'a, który jej cedował 3 klg. W Zoppot biegała raz i była trzecią. Suma wygranych 15.770 zł.

Kurkuma (Harlekin — Bavarde po Eider) nie była ani razu bez miejsca i na 11 startów wygrała 4½ wyścigów, 4 razy była drugą i 2 razy trzecią. Wygrała 11.150 zł.

Dolores III (Mah Jong — Nicely po Marco) rozpoczęła sezon dobrze, wygrywając Hcp. Otwarcia (5.000 zł.), później natomiast musiała się zadowolnić samemi płatnemi miejscami. W jesiennym Hcp. Otwarcia była trzecia i to samo miejsce zajęła w Hcp. Krakowskim. Na 13 startów i sumę 9.770 zł. złożyło się tylko jedno zwycięstwo i 9 miejsc płatnych. Trochę mało szczęścia miała ta wcale niezła klacz.

Madelène (Wiederhall — Mea III po Fils du Vent) nie ziściła tych nadziei, jakie w niej można było pokładać na zasadzie karjery dwuletniej. Eksploatowana niezbyt szczęśliwie (niepotrzebny występ w Zoppot), niemniej umiała wygrać 5 wyścigów i zająć 2 razy drugie miejsca. Na rachunku jej wygranych figuruje suma 9.460 zł.

Z klaczy 4-letnich wyróżniła się przedewszystkiem **Szarfa** (Illuminator — Salwa po Humbug). Zdobyła ona dwa handicapy — jeden z łódzkich, oraz Hcp. Otwarcia na jesieni w Warsza-



Little Gloria (Aethelstan — Yasmin po Spearmint), 3 l. kł. gn., ur. we Francji, własność st. „Łochów" (żok. Stasiak).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

wie, a prócz tego jeszcze 3 gonitwy. W jednej z nich (3.000 zł.) pobiła 3-letnią Łaszkę, co daje pewien obraz porównawczy. Wogóle klacz ta była bardzo chimeryczna i eksploatacja jej zaznaczona była wyścigami bardzo sprzecznymi. „Wygalopowała" dość poważną sumę 15.920 zł.

Jeannette III nie była tem, czego można było oczekiwać po niej na podstawie nagr. Krasne 1933. Coprawda była, jak cała stajnia eksploatowana intensywnie i „zastać" się nie mogła. Piękny eksterjer powinien zachęcać jeszcze do zaprezentowania jej odpowiednio klasowemu partnerowi w stadzie — oby nie później niż w przyszłym sezonie kopulacyjnym, bowiem w r. b. ma jeszcze biegać w innej stajni. Córka Harlekina i Reichsgräfin (Over Norton) 3 razy minęła pierwsza celownik; suma wygrana łącznie z 9 płatnemi miejscami wyniosła 10.620 zł.

Z lepszych klaczy trzyletnich, które odznaczyły się w roku 1933 — cenna Jagoda niestety padła, Lauda III poszła do stada i jest źrebna. Do stad odeszły także Karin i Lawena.

W ostatnim sezonie zostały dostatecznie wypróbowane, aby stać się pożytecznemi matkami następujące klacze, na które zwracamy uwagę pp. Hodowców — (w/g sum wygranych w sezonie):

Lidja (Illuminator — Sonya po Ramesseum)	10.780 zł.
Hellada (King's Idler — Princess Picton po Picton)	10.710 „
Loterja (Villars — Habe po Con amore, wygr. na prow.)	10.250 „
Sobótka II, zagr. (Famulus — Sigtuna po Landgraf)	9.490 „
Fibula, zagr. (Pergolese — Faida po Le Météore)	8.060 „
Apatin (Palü — Niniche po Mindig)	8.000 „
Giovinezza (Torelore — Lépante po Arc de Triomphe)	7.950 „
Ksieni (Harlekin — Boule de Neige po Fils du Vent)	7.710 „
Fair Play II (Wily Attorney — Oval po Galtee Morc)	7.650 „
Maskota (Villars — Simplicité po Rataplan)	7.600 „
Meta (Parsifal — Matula po Hyman)	7.480 „
Arva Varalia (Mah Jong — Saffi po Falb)	7.300 „
Lala Roukh (L'Arétin — Fougère Royale po Witeż)	7.160 „
Fatma II (Svengali — Bodrog po Tragopan)	7.020 „
Dola III (Schlingel — Rola po Sac-à-Papier)	6.980 „
Hesperia (Haine — Porcelain po Kwang-Su)	6.710 „
Lumineuse (Illuminator — Glorja po Fils du Vent)	6.670 „
Havanita (King's Idler — Fiora po Liège)	6.480 „
Bibi Hanum (Carabas — Melitta po Polish Galoway)	6.310 „

a także Fenella (6.260), Hate Toi (5.960), Muza (5.890), Galicja (5.680), Kabira, córka Beate (5.620), Libacja, wnuczka Voli (5.100), Hanka, półsiostra Kadmei (4.650).

**
*

Najlepszym koniem starszym i jak już powiedzieliśmy na wstępie, najlepszym koniem roku był 4-roletni **Jawor II** (Harlekin — Beate po Baltinglass).

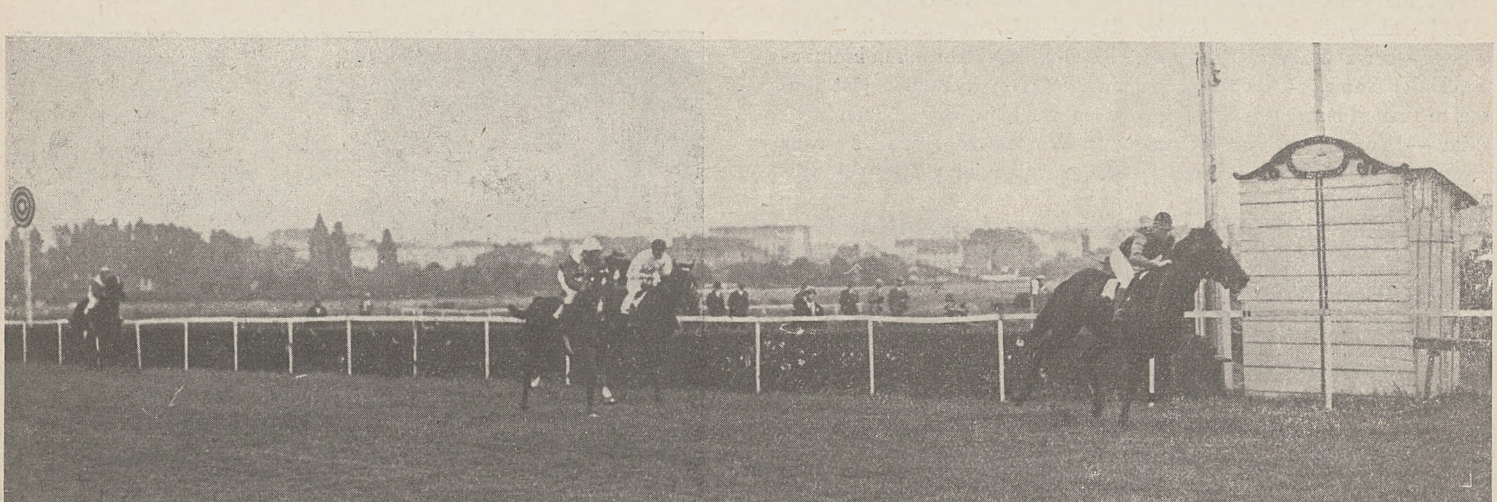
Spotkania dwóch crack'ów starszych Kratera i Jawora II, które mogłyby „do białości" podniecić ciekawość sportsmenów, hodowców i publiczności — nie doszły niestety do skutku, złe fatum (z pod najciemniejszej gwiazdy) zawisło nad arcy-ciekawą próbą wartości tych koni.

Na wiosnę Jawor II chorował, a Krater w pełni sił i zdrowia pobił Hela w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego i im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Gdy Jawor II po chorobie doszedł do formy — Krater się skończył i nie ukazał się więcej u startu. — **Obydwa konie nie doznały porażki w ciągu roku 1934.** Krater wygrał dwukrotnie, Jawor II — czterokrotnie.

Po niewinnym galopie w gonitwie 5.000 zł., gdzie pobił 3 l. Hogarth'a — Jawor II wygrał po raz drugi w swej karjerze nagr. Jubileuszową, zwyciężając jaknajłatwiej Loridana, derbistę Mata, który szedł z nadwagą plus 3 kg. i Garonne. Nagr. Sac-à-Papier jest dla Jawora II „walkover'em w towarzystwie", a poważniejszą walkę miał on dopiero w nagr. Wielkiej Warszawskiej z 3 l. Łeb w łeb, którego pokonał niełatwo. Mat był trzeci. Było to drugie zwycięstwo Jawora II w Wielkiej Warszawskiej: w r. 1933 pokonał on Wisusa, Hela, Gentry i Kratera i to tylko pozwala nam sądzić, że Jawor II był lepszy od Kratera, choć ten musiał w dniu rozgrywania Wielkiej Warszawskiej r. 1933 zapewne nie być już we właściwej formie. Pozatem całokształt karjery Jawora II jest lepszy niż Kratera, a zwłaszcza jego karjera trzyletnia.

Tem niemniej Krater okazał się koniem doskonałym: zarówno karjera wyścigowa, jak i pochodzenie oraz budowa kwalifikowały go do hodowli. O ile z żalem dowiedzieliśmy się na jesieni, że nie został on nabyty dla Państwowych Zakładów Chowu Koni, o tyle teraz z przyjemnością stwierdzamy, że jednak znajdzie on zastosowanie w hodowli już w bieżącym sezonie, choć nie stał się własnością Ministerstwa Rolnictwa i R. R. — Zawdzięczać to należy stanowisku stajni Lubicz. — Nie poszła ona na dalszą eksploatację na wyścigach konia, którego nie mogłaby wystawić do startu na pełne 100% „w porządku", z drugiej strony, rozumiejąc zagadnienie hodowlane, zrobiła ze swej strony wszystko, aby oddać Kratera na usługi hodowli.

Jako dwulatek i na początku swej karjery w roku następnym Krater był koniem użytecznym, lecz dopiero na jesieni, po wygraniu szeregu dobrych gonitw, dojrzał i słusznie zaczęto go uważać za konia bardzo dobrego. Jako czterolatek poczynił dalsze postępy i z 6-ciu gonitw, w których brał udział, zdobył 5 (nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, im. Prezydenta R. P., Sac-à-Pa-



Nagrodę Jubileuszową (30.000 zł. — 2.400 m.) wygrywa 4 l. Jawor II (Harlekin — Beate) p. M. Bersona, bijąc pod żok. Stasiakiem: Loridana, Mata, Garonnę i Jawora III.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

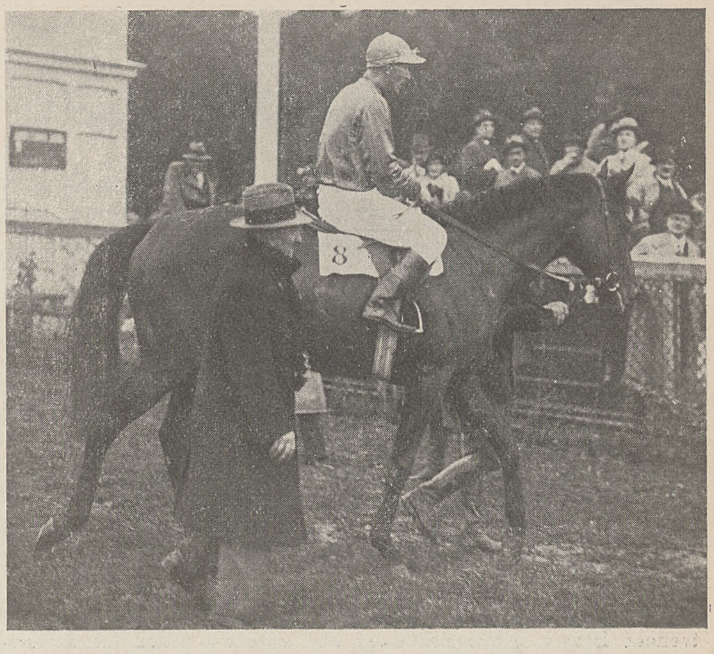
pier), ulegając bardzo klasowym trzylatkom w Wielkiej Warszawskiej. Wybił się też słusznie na czoło koni starszych w roku 1933 i jako jeden z lepszych koni sezonu wogóle; krótkotrwałą karjerę Kratera na wiosnę 1934 r. mamy wszyscy w pamięci. Biegał on w swej karjerze 25 razy i wygrał 17 pierwszych nagród oraz 4 razy był z miejscem. Suma wygranych 164.730 zł. Zdobył dwukrotnie nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, a także nagr. im. J. hr. Zamoyskiego, im. A. Wotowskiego, Sac-à-Papier. Rodowód doskonały, nadaje się specjalnie do dalszego ustalania rodów zaaklimatyzowanych w Polsce. W rodowodach szeregu klaczy Krater wzmocni nagromadzenie krwi znakomitego Rulera. Nie mogąc bliżej zagłębiać się tu w dociekania rodowodowe, przechodzimy do następnego konia starszego — Hela, który w sezonie 1934 wyróżnił się — po Jaworze II i Kraterze.

Hel (Fils du Vent — Jeanette po Morganatic) był koniem trudnym do trenowania z powodu pewnych przypadłości — zdaje się łopatkowych. Odniósł on w sezonie tylko jedno zwycięstwo w nagr. Kozienic, gdzie w zaciętej walce pobił Gentry i Imperatora. Trzylatki były pobite: Bastylja czwarta, Kerry Rock, który tu biegał fatalnie — ostatni. Kerry Rock późną jesienią zrewanżował się zresztą całkowicie, zwyciężając Hela w nagr. im. A. hr. Wielopolskiego. Doskonały wyścig zrobił Hel w nagr. im. Prezydenta R. P. Gdyby rzut Hela nie nastąpił zbyt wcześnie, kto wie czy Krater nie musiałby ugiąć się przed speed'em Hela. **Tutaj dochodzimy do istotnej różnicy między Kraterem i Helem: syn Fils du Vent był klasowym trzylatkiem, miał więcej szybkości; syn Villars'a był lepszym stayer'em w starszym wieku.**

Identycznie rozegrała się walka w nagr. im. J. hr. Zamoyskiego — Krater był pierwszy, Hel drugi. W nagr. Janowskiej Hel ulega trzyletniemu Łeb w łeb, który jest znowu w dobrej formie. Najgorszy wyścig Hela, to trzecie miejsce w nagr. im. A. Wotowskiego, gdzie biją go Imperator i Wagram.

Hel wygrał w sezonie 52.000 zł. i idzie do stada swego właściciela i hodowcy. Jako syn Fils du Vent (w ostatnim roku nabrał dużo typu tego ogiera) powinien być pożytecznym w hodowli, mimo pewnych usterek w budowie — wązkich stawów skokowych, o niezupełnie prostej linji tylnej. Usterka ta wyrażona jest jaskrawiej niż np. u Forwarda; miał ją i Fils du Vent, lecz u niego, ogólnie biorąc, stawy były mocniejsze, szersze niż u dwóch wspomnianych synów.

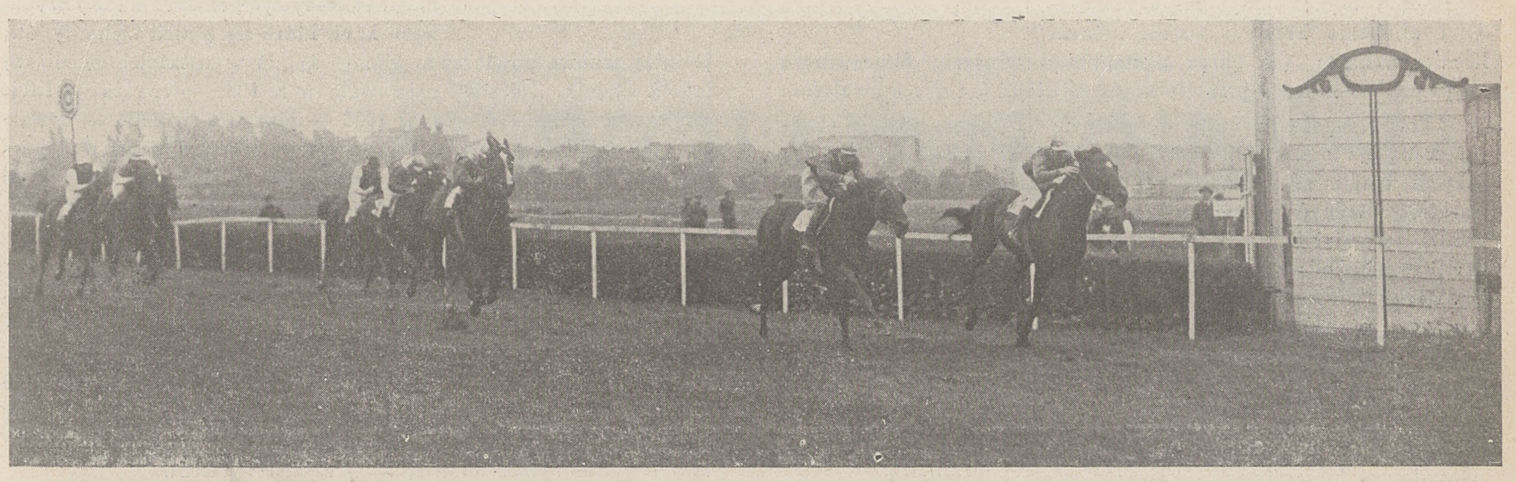
Hel biegał w swej karjerze 28 razy: wygrał 10 wyścigów (Derby, Produce, 2 razy nagr. im. A. hr. Wielopolskiego, im. J. hr. Zamoyskiego, nagr. Kozienic) i był 9 razy z miejscem (2-gi w Jubileuszowej, im. Prezydenta R. P., im. Marszałka Piłsudskiego, im. A. hr. Wielopolskiego etc.), zdobywając nagród na sumę 261.001 zł.



Hel (Fils du Vent — Jeanette II), og. c. gn., ur. 1929 r., hod. i wł. p. M. Róga wraca po zwycięstwie w Nagr. Kozienic do wag (żok. Pasternak). Obok trener jego S. Kowalski.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Na czwartem miejscu wśród koni starszych, które wyróżniły się w sezonie wyścigowym 1934 stawiamy **Imperatora** (Parachute — Frosted Ice po William Rufus), a to na podstawie nietylko jego zwycięstw w nagr. im. A. Wotowskiego, gdzie pobił Wagrama i Hela, oraz w nagr. im. ks. Lubomirskich, ale i na podstawie dobrych miejsc płatnych, jakie zajął w nagr. im. Kawalerji Polskiej (drugi za towarzyszem stajni Jaworem III), im. Prezydenta R. P. (trzeci za Kraterem i Helem), Kozienic (trzeci za Helem i Gentry), Sac-à-Papier (drugi za Jaworem II), im. J. hr. Zamoyskiego (trzeci za Kraterem i Helem, a przed Gentry). Biegał 11 razy — dużo lepiej niż jako czterolatek i był 4 razy pierwszym i 5 razy z miejscem, wygrywając poważną sumę 57.400 zł. Ponieważ eksterjer Imperatora mało kwalifikuje go na reproduktora, pozostaje on nadal w treningu i jeśli będzie w takiej formie jak w r. 1934 — powinien nieraz wpłynąć na ożywienie spotkań starszych koni w roku 1935.

(d. c. n.)



Nagrodę Kozienic im. Ministra Roln. i R. R. (15.000 zł. — 2.100 m.) wygrywa p. M. Róga 5 l. og. Hel (Fils du Vent — Jeanette II), bijąc pod żok. Pasternakiem: Gentry, Imperatora, Bastylję, Kornaka, Jawora III, Kirysa i Kerry Rocka.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Trener Stanisław Żuber

(Pięćdziesięciolecie pracy zawodowej)

Trener Stanisław Żuber, który w roku bieżącym obchodzi pięćdziesięciolecie swojej pracy zawodowej, urodził się 8 maja 1873 roku. Rozpoczynał od najniższych szczebli swoją karjerę, mianowicie, jako chłopiec stajenny w stajni wyścigowej Ludwika hr. Krasińskiego w Krasnem, znajdującej się wówczas w rękach trenera Bray'a, gdzie pracował bez przerwy przez lat dziesięć, poczynając od 1885 roku.

Lata 1881—1887 były latami rozkwitu stada i stajni wyścigowej w Krasnem, która w tym czasie stała sześć razy na czele wygrywających stajen w całej Rosji (patrz inż. Witold Pruski: Ruler, 1934), młody więc chłopiec mógł się tutaj wielu rzeczy nauczyć.



Końmi, biegającemi w tym czasie były dzieci importowanego z Niemiec Highlandera, w końcu zaś — pierwszy przychówek Rulera.

W roku 1889 młody Żuber poraz pierwszy zadebiutował publicznie w Moskwie na klaczy Concette, zdobywając drugie miejsce.

Kolejno dostaje się on do Stajni Publicznej w Warszawie, jako starszy stajenny, gdzie pod kierunkiem trenerów: Cleydon'a, Guilliam'a i Price'a pracuje dalej, zdobywając 25 pierwszych nagród.

Pierwsza samodzielna placówka trenerska — to objęta w roku 1897 stajnia marszałka Jana Ursyn-Niemcewicza w Skokach, skąd po śmierci właściciela i zlikwidowaniu stajni w dwa lata później młody adept sztuki trenerskiej obejmuje kolejno: stajnię Józefa Komierowskiego (na okres siedmioletni) wreszcie Mieczysława Radwana, do którego przeszły konie tej stajni (na okres dwuletni).

Podczas pobytu swego w Moskwie tr. Żuber zostaje zaangażowany na okres czteroletni do stajni Włodzimierza Malicza (trenuje tam między innemi zwycięzcę gonitwy im. L. hr. Krasińskiego Biednego Jonathana), poczem na własne żądanie przechodzi do stajni bar. Steinhel'a (wybitne konie tego okresu między innemi: Delaunay Belleville, Piontkowskaja i babka naszej Dunkierki Paraguay).

W roku 1913 tr. Żuber zostaje zaangażowany do nowopowstałej stajni Leona Mantaszewa, gdzie przypada największy okres jego sukcesów, mianowicie wygrywa on końmi, trenowanymi przez siebie trzy kolejne Derby Moskiewskie (1913—1915) — Gałustem, Grey Boy'em i Makbet'em — i dwukrotnie „Gosudaryni Imperatricy" — Grey Boy'em i Tawriz'em.

Że powyższe konie wygrywały pozatem szereg innych nagród (jak również wiele innych koni, znajdujących się w odziale trenera Żubra), o tem nie potrzebujemy chyba mówić, gdyż wielu z nas pamięta tryumfalny pochód tej stajni, która dokonała rzeczy, zdawałoby się, niemożliwej i pobiła dominującą szereg lat stajnię E. i M. Łazarewych.

Zamiłowanie, nieograniczone środki pieniężne, dobór klaczy i materjału przez specjalistów-fachowców, wreszcie umiejętny trening — oto były środki, które dźwignęły stajnię L. Mantaszewa na niedosięgłe szczyty, a w dziele tem niemała cząstka przypadła w udziale i Stanisławowi Żubrowi.

Następuje rok 1917. Ostatnie Derby rozegrane w Moskwie. W atmosferze czuć nadciągającą rewolucję październikową (bolszewicką). Leon Mantaszew likwiduje stajnię, zaś tr. Żuber przechodzi do nowopowstałej — hr. Kleinmichel'a, który to patron wyjednuje dla niego odroczenie od służby wojskowej, rzecz dla wychodźcy-polaka ogromnej wagi.

Końmi temi — w następstwie znacjonalizowanymi — opiekuje się tr. Żuber do roku 1920, a wreszcie, wreszcie... 15 kwietnia tegoż roku powraca z Moskwy do Warszawy.

Tu pod jego opieką od samego początku znajduje się stajnia L. J. bar. Kronenberga oraz kolejno stajnie: Fr. Jurjewicza i A. hr. Wielopolskiego, H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana, K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana wreszcie stajnia „Natalin".

Zbyt wszyscy w świeżej mamy pamięci sukcesy tych stajen i nazwy wybitnych koni, które się z nich wyłoniły, aby je tutaj nanowo powtarzać, wiemy np., iż w ostatnich chociażby latach stajnia „Natalin" zajmowała w r. 1931—pierwsze na liście miejsce, w 1932 — drugie, w 1933 — pierwsze, w 1934 — czwarte, gdy zaś dołączymy do sum, wygranych przez konie stajni tej wygrane stajni L. J. bar. Kronenberga zobaczymy, iż rekord Stanisława Żubra w fachu trenerskim jest wybitnie wyróżniający się.

Tr. Żuber zdobywał swą wiedzę zawodową w okresie rozkwitu polskiej i rosyjskiej hodowli, w okresie, gdy trenerami i żokiejami byli wybitni w swym fachu cudzoziemcy, mógł więc uczyć się na dobrych, najlepszych wzorach.

Dzisiaj czasy się zmieniły, nie stać nas na sprowadzanie kosztownych sił cudzoziemskich, to też życzyćby należało, aby ludzie tej fachowości, co tr. Żuber, przeleli zasób swych wiadomości na pokolenie młodsze — **polskich trenerów.**

Składamy Jubilatowi życzenia długiej i owocnej pracy na placówce, którą tak umiłował!

Wiejskie koła jeździeckie

Dużo się dzisiaj mówi, wiele się pisze, a nawet robi w dziedzinie przysposobienia wojskowego. Dokładniejsze jednak wglądnięcie w tę sprawę pozwala nam stwierdzić, że jeszcze nie wszystko, co należałoby i co jest konieczne, zrobiono w tej dziedzinie.

Nie trzeba być specjalistą, aby zauważyć, że samo władanie bronią i umiejętność obchodzenia się ze środkami walki nie rozwiązuje w całości problemu przysposobienia wojskowego wśród szerokich mas społeczeństwa.

O wyniku walki rozstrzyga nietylko należyte przygotowanie żołnierza, jego umiejętność obchodzenia się z bronią, czy nawet zapał, ale decydującym nieraz bywa dostarczenie walczącym na czas środków do walki i życia.

Wprawdzie dziś, wobec powszechnego dążenia do motoryzacji, problem ten wydaje się nie mieć specjalnego znaczenia w ogólnem przygotowaniu do obrony kraju.

A jednak czy rzeczywistość pozwoli nam przejść spokojnie nad tą sprawą? Fakt, że żyjemy dziś pod znakiem motoru nie przesądza, czy motoryzacja jest powszechna i czy będzie nawet w najbliższej przyszłości.

Dopóki to nie stanie się faktem dokonanym, dopóty nie możemy pomijać w przysposobieniu wojskowem działu środków transportowych, jakiemi się dotąd posługujemy.

Sprawa ta wydaje się palącą zwłaszcza, że zestawienia statystyczne ostatnich czasów wykazały, iż Polska pod względem motoryzcji nie rozwija się w takiem tempie, jak to ma miejsce w innych państwach. Te jednak, mimo nawet większych w tym kierunku możliwości motorowych, nie zapominają o pierwotnych sposobach, jakim jest zaprzęg konny. Weźmy pod uwagę tylko Niemcy, których przemysł motorowy stoi bardzo wysoko i rozwija się systematycznie, a którzy mimo to troskliwie się opiekują i czynnie wspierają organizacje jeździeckie zaprzęgami, nietylko w formacjach wojskowych, ale wśród szerokich mas społecznych.

Na czele organizacji w prowincjach (województwach) stoją generałowie (gen. Hederich. Przegl. Kaw. Nr. 2/104).

Mimowoli nasuwa się pytanie, co my w tym kierunku robimy? Z całym spokojem można odpowiedzieć, że nic, gdyż sporadycznych i przypadkowych włościańskich zawodów powożenia nie można traktować jako poważną akcję.

Należałoby zatem pomyśleć o czemś systematycznem i trwałem w tej dziedzinie. Mam tu na myśli orgnizację: „Włościańskie Kółka Jeździeckie zaprzęgiem".

Zdaję sobie sprawę, na podstawie pewnego doświadczenia w tej dziedzinie, że praca, zwłaszcza w początkach, napotka na poważne trudności ze strony samych włościan, przejawiające się w biernym oporze i braku zrozumienia.

Lecz odpowiednie potraktowanie, należyta organizacja może te trudności usunąć. Praca w takich kółkach jeździeckich winna iść w dwóch kierunkach: 1) teoretycznym, 2) praktycznym, a obejmować następujące działy: a) Hodowla i pielęgnacja konia, b) Umiejętne dopasowanie uprzęży, oraz szybkie nakładanie i zdejmowanie jej, c) Zaprzęganie i wyprzęganie koni, d) Jazda zaprzęgiem po różnych drogach i w różnym terenie, e) Konserwacja wozów i uprzęży.

Praca ta, jako pozostająca w ścisłym związku z codziennemi zajęciami włościanina, przyniesie napewno pożądany efekt, jeśli kierownictwo jej będzie w rękach fachowego instruktora.

Szkolenie zaś instruktorów mogłoby mieć miejsce w tych ośrodkach, gdzie się odbywają różne kursy przysposobienia rolniczego.

Program takiego wyszkolenia mógłby znaleźć również miejsce w szkołach rolniczych. W miejscowościach zaś, gdzie są dyony taborów, można zorganizować doraźne kursy lub wykłady i ćwiczenia pokazowe.

Tak, że nawet podjęcie tej akcji nie wymagałoby specjalnych funduszów, co w dzisiejszym czasie odgrywa również poważną rolę.

Do organizowania kółek jeździeckich wiejskich w pierwszym rzędzie winny być powołane Tow. Popierania Hodowli Koni, Kółka rolnicze i Władze Wojskowe w szczególności oficerowie taborów, którzy braliby udział jako fachowi prelegenci i instruktorzy na kursach.

Sprawdzianem sprawności, a częściowo i kontrolą pracy Wiejskich Kółek Jeździeckich byłyby zawody rejonowe i powiatowe. Na zawodach takich oficerowie korpusu tab. występowaliby w roli fachowych sędziów i ustalali wyniki w myśl wytycznych Szefa Tab. M. S. Wojsk.

Omówiona przezemnie sprawa oczywista nie wyczerpuje całkowicie organizacji Wiejskich Kółek Jeździeckich, może jednak wzbudzić większe zainteresowanie, wywołać dyskusję, która pogłębi i wszechstronnie rozpatrzy ten problem.

Tomasz Wiński, rotmistrz.

WOLNA TRYBUNA

Próba tworzenia „tarpana leśnego"

W ostatnim numerze zeszłorocznego „Jeźdźca i Hodowcy" prof. dr. Tadeusz Vetulani woła o wprowadzenie konika polskiego, typu „tarpana leśnego" do rezerwatu puszczy białowieskiej. Pomysłowi temu należy ze wszech miar przyklasnąć. Nie jednak ze względów, które podnosi Szan. Autor: „by nasi najtypowsi potomkowie „tarpana leśnego" powrócili do kolebki swych dzikich przodków", — lecz dla eksperymentalnego stwierdzenia, czy wyniki badań prof. Vetulaniego, na podstawie których wytworzył on swego „tarpana leśnego", pokrywają się z rzeczywistością? Dotychczasowe bowiem badania jedynie objektywną metodą analizy różniczkowej, przeczą wynikom badań prof. Vetulaniego. Także z innych względów nie można zgodzić się na „tarpana leśnego".

Nazwa „Tarpan" określa wyłącznie dzikie konie stepów południowej Rosji. „Tarpan" jest synonimem konia stepowego. Określenie więc „tarpan leśny" jest conajmniej niewłaściwe, gdyż łączy dwa pojęcia nawzajem się wyłączające. Jednak

nie tylko Tarpan, ale wogóle koń jest zwierzęciem wybitnie stepowem. Gdyby więc nawet, koń w ucieczce przed człowiekiem schronił się w lesie, to las — będzie dla konie grobem, ale nigdy gniazdem. Temsamem o powstaniu podgatunku konia leśnego nie może być mowy!

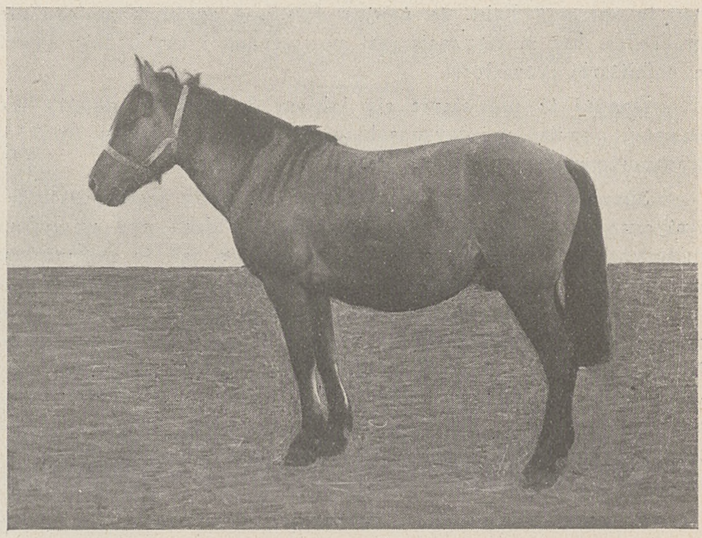
Prof. Vetulani przypisuje swemu „tarpanowi leśnemu" znamiona brachycefalji i mikromelji i określa je jako „wsteczne zmiany achondroplazji". Sprzeciwia się to pojęciom rozwojowym konia, jako zwierzęcia stepowego. „Tarpan leśny", według prof. Vetulaniego, odróżnia się od Tarpana stepowego głównie: krótką w części twarzowej lecz szerszą i w profilu więcej wklęsłą głową (znamiona brachycefalji), oraz skróconem nadpęciem (znamiona mikromelji). Wiemy natomiast, że krótka w części twarzowej, a szeroka głowa, oraz krótkie nadpęcie — to cechy najszlachetniejszych osobników rasy arabskiej, pochodnych konia stepowego. Jedyna dzisiaj czaszka, bezapelacyjnie konia stepowego, czaszka Tarpana chersońskiego (złapanego przez prof. Szatiłowa na stepach Chersońszczyzny i przez niego szczegółowo opisanego) jest czaszką wybitnie szerokoczelną i krótkotwarzową. To też prof. Vetulani był zmuszony, wobec wyników swych prac, aż do całkiem d o w o l n e g o przypuszczenia, że czaszka Tarpana chersońskiego „zdaje się wskazywać poniekąd jakgdyby na związek z leśnym pod-gatunkiem Tarpana". Wybitna szerokość i krótkość głowy koni stepowych są łatwe do wytłomaczenia: są one wynikiem doboru naturalnego osobników stępowych często zmuszanych do przebywania dużych przestrzeni w krótkim stosunkowo czasie, czemu sprzyjały krótkie a szerokie drogi oddechowe. „Wsteczne zmiany achondroplazji", przejawią się więc u konia raczej w zwężeniu głowy i wydłużeniu jej części twarzowej z czem w parze idzie i wydłużenie nadpęcia. Określanie więc koników o szerokiej, a w części twarzowej krótkiej głowie i o krótkiem nadpęciu mianem „koników leśnych" nie wytrzymuje krytyki! Toteż hodowanie czystych osobników tarpanowatych konika polskiego w rezerwacie puszczy białowieskiej winno dać ciekawą odpowiedź na powyższe zagadnienie. Leśne warunki, jako wybitnie niesprzyjające stepowemu charakterowi konia, winny wytworzyć u potomków tych osobników wsteczne zmiany achondroplazji, które przejawią się — według mnie — przez zwężenie głowy, oraz wydłużenie części twarzowej i nadpęcia.

Natomiast eksperyment w zwierzyńcu w Hellabrunn w Monachjum, który prof. Vetulani z entuzjazmem podaje, nie doprowadzi bynajmniej do wyhodowania „dzikiego starogermańskiego konia leśnego", a tembardziej „tarpana leśnego". „Do tego celu — pisze prof. Vetulani — służą różni potomkowie tarpana leśnego, a w szczególności także koniki polskie, które typ dzikiego tarpana leśnego odzwierciedlają w sposób najczystszy. Ponieważ niektórych cech dzikiego tarpana, jak np. m. i. właściwej mu krótkiej stojącej grzywy nieda się uzyskać przez krzyżowanie między sobą jedynie osobników udomowionych, przeto dla całkowitej rekonstrukcji dzikiego tarpana posługują się tam dzikimi ogierami konia Przewalskiego i tarpanowatemi klaczami. W szczególności z połączenia ogiera konia Przewalskiego z klaczką islandzką oraz z klaczką-konikiem polskim, otrzymano rezultat, który ogłaszają z tryumfem: „Przyszedł na świat bajeczny źróbek. W wieku młodocianym był on prawie jednostajnie szary z czarną grzywą, czarnym ogonem i szeroką czarną pręgą grzbietową. A gdy się wybarwił, otrzymał biały spód, ciemną przednią partję kończyn i wszystkie inne cechy, właściwe starogermańskiemu koniowi leśnemu. Mamy znowu pierwszego konie leśnego! Urodziło się zwierzę, jakiego żaden człowiek niespodziewał się więcej widzieć. Jest to jak bajka, tylko znacznie więcej interesujące". Do dalszej realizacji swego celu zmierzają w Hellabrunn — pisze dalej prof. Vetulani — przez analogiczne krzyżowanie także innych tarpanowatych klaczy z ogierem konia Przewalskiego, następnie przez wzajemne łączenie potomstwa w typie otrzymanego źróbka, wreszcie przez selekcję prowadzoną w kierunku delikatnej budowy, właściwej Tarpanowi".

Powyższa praca nie doprowadzi do zamierzonego celu! Nie biorąc nawet pod uwagę, że cel ten — „tarpan leśny" — jest fikcją, — to przecież krzyżowanie osobników dwóch wybitnie różnych pod-gatunków **Equus caballus Gmelini** × **Equus caballus Pallas** -- klaczy tarpanowatych z ogierem konia Przewalskiego wyda jedynie bastardy. Wiemy zaś że wynikiem łączenia ze sobą bastardów jest mendlujące potomstwo. Łączenie więc bastardów, powstałych z krzyżówki klaczy tarpanowatych z ogierem konia Przewalskiego, da potomstwo mendlujące wyjściowymi elementami Tarpana i konia Przewalskiego. Selekcja w kierunku pokroju Tarpana cofnie teoretycznie pracę do jej stadjum wyjściowego; w praktyce natomiast będzie prawie fizyczną niemożliwością wyselekcjonować, nawet po niezliczonej ilości pokoleń, z powyższej bastardacji — czystego Tarpana, choćby — „leśnego". Pocóż więc wprowadzać krew konia Przewalskiego? Stanowczo — pomysł prof. Vetulaniego, by w rezerwacie puszczy białowieskiej hodować tarpanowate koniki polskie w czystości krwi, jest bezwarunkowo o wiele szczęśliwszy!



Koń Przewalskiego.



Konik polski typu Tarpana: „Mużyk" stada Braci Mencel.

Dr. Edward Skorkowski.

Surochów, w styczniu 1935 r.

Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi angielskiej na okres rozpłodowy 1935 r., oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie: Ojciec	Pochodzenie: Matka	Wysokość opłaty za odchowywanie klaczy w zł.	PUNKT ROZPŁODOWY
1	**Forward**	Fils du Vent	Gaff	500	Widzów, p. Gidle, Henryk Woźniakowski
2	**Arnold**	Fils du Vent	Perła IV	500	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
3	**Ten**	Blue Danube	Kalaena	500	Kuflew. p. Mrozy, Bronisław Szwejcer
4	**Rapace**	Clarissimus	Rosée	500	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
5	**Hel**	Fils du Vent	Jeanette II	400	Moczydła, Michał Róg
6	**Highborn II**	St. Just	Highly	300	Krasne, p. Krasiniec, Adam ks. Czartoryski
7	**Parachute**	Perdiccas	Mira	300	
8	**Camors**	Kircubbin	Crimea	300	Leszno, p. Leszno k./Błonia, Michał Berson
9	**Abgott**	Biniou	Abwechslung	300	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
10	**Fagas**	Manton	Sobótka	300	Kuflew, p. Mrozy, Bronisław Szwejcer
11	**Colombo**	Fils du Vent	Poinsettia	200	Leszno, p. Leszno k./Błonia, Michał Berson
12	**Batiar**	Alaric Victor	Electra	200	
13	**West Nor West**	Parth	Sea Spray	200	Łochów, p. loco, Sen. Eryk Kurnatowski
14	**Bob**	Palmiste	Belle Dame	200	Krzemienna, p. Dydnia, Lesław Dydyński
15	**Granat**	Parachute	Nadzieja	150	Suszczyn, p. loco, Władysław hr. Piniński
16	**Flüchtling**	Fervor	Fabel II	150	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
17	**Duce**	Fils du Vent	Lépante	150	Moszczenica, p. loco, Stefan Ender
18	**The Cheetah**	Abbot's Trace	Cherimoya	100	Gołębiewko, p. Boguszewo, Tadeusz Wyganowski
19	**Soval**	Santair	Sou Wester	100	Dębica, p. loco, E. hr. Raczyński
20	**Theokrit**	Traum	Thus feste	100	Szelejewo, p. loco, Sen. Stanisław Karłowski
21	**Tyr**	Fils du Vent	Pantera	100	Kuflew, p. Mrozy, Bronisław Szwejcer
22	**Pirat**	Balthazar	Perła IV	100	Wituchowo, p. Kwilcz, Zofja hr. Mycielska
23	**Moscou**	Ksar	Morvina	80	Krężnica Okrągła, p. Bełżyce, Zofja Kuźnicka
24	**Lorenzo Lotto**	Pergolese	Lotty	75	Kołacin, p. Rogów, Tadeusz Pietraszewski
25	**Robin Adair**	Chaucer	Bobbin	75	Kołacin, p. Rogów, Z. Pietraszewski
26	**Granville**	Villars	Graburg	70	Ujazd, p. Grodzisk, W. bar. Bicker
27	**Frohsinn**	St. Maclou	Franciska	50	Iwno, p. Kostrzyn, Ignacy hr. Mielżyński
28	**Fandango**	Harlekin	Beate	50	Chroberz, p. loco, Margr. Aleksander Wielopolski
29	**Bankar öcscse**	Falb	Fecske	10 q owsa	Ostromecko, p. loco, J. hr. Alvensleben-Schönborn
30	**Urwipołeć**	Blue Danube	Karabela	3 q owsa	Wieniec, p. Włocławek, L. J. bar. Kronenberg
31	**Obertas**	Day Comet	Australian Daisy	3 q owsa	
32	**Phat**	Sunder	Phtie	3 q owsa	
33	**Guardi**	Prestige	La Gangue	nie przyjmuje obcych klaczy	Chrzczonów, p. Mszczonów, Jan Broszkiewicz
34	**Harrier**	Harry of Hereford	Altcar	brak wiadomości	Garbów, p. Lublin, Zygmunt Broniewski
35	**Albula**	Lorlot	Airdrie	brak wiadomości	Gołębiewko, p. Boguszewo, Tadeusz Wyganowski
36	**Royal Grosvenor**	Grosvenor	Belle Royal	brak wiadomości	Rejowiec, p. loco Józefat Budny
37	**Kentish Cob**	Sunstar	Maid of Kent	brak wiadomości	Łańcut, p. loco, Alfred hr. Potocki
38	**Javelot**	Fitz Herbert	La Lance	po porozumieniu z właścic.	Klemensów, p. Szczebrzeszyn, M. hr. Zamoyski
31	**L'Arétin**	Dominion	La Campanilla	nie przyjmuje obcych klaczy	Natalin, p. Włodawa, K. hr. Zamoyski
40	**Bohun II**	Harrier	Barbara Belle	brak wiadomości	Targowica, p. Horodenka, Wiktor Abramowicz
41	**Sunderland**	Blandford	Reine Lumiere	nie przyjmuje obcych klaczy	Bychawa, p. loco, Antoni Budny
42	**Taunus**	Fervor	Tausendschön	brak wiadomości	Ostaszewo, p. Toruń, Marga v. Wegner

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. p. **LEON RÜDIGER**
długoletni Kierownik Publicznej Stajni Treningowej Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce, zmarł w Warszawie dnia 8 b.m. przeżywszy lat 67.
Cześć Jego pamięci!

HODOWLA

WIADOMOŚCI ZE STADA CHROBERZ.

W r. 1935 nabyto do stada kl. sk.gn. „Albertina", ur. 1931 r. w st. p. M. Róga, po Alaric Victor, z kl. Lytta po Fourire.

Stanowić będą w sezonie kopulacyjnym 1935 r. ogiery: Luvaneran, po Craig an Eran i Fandango po Harlekin z kl. Beate.

Luvaneran ma pokryć klacze pełnej krwi:
Arrow po Manton — Zeyneb,
Astartè po Manton — Nuit de Mai,
Dimple po Kentish Cob — Frosted Ice,
Extaza po Harlekin — Corina,
Falada po Harlekin — Graisse,
Fryne po Morganatic — Chrysothemis,
Gambia po King's Idler — Amhara,
Albertina po Alaric Victor — Lytta,
Wysokiej półkrwi:
Belle de Fontenay 127/128 po Assouan — Pomme de terre,
Cyganerja 63/64 po Assouan — Lady Harpagon,
Dalia II 63/64 po Assouan — Matiola,
Egalitè 127/128 po Assauan — Nem Tudok,
Lady Harpagon 31/32 po Dratyniec — Nedjide.

W r. 1934 urodziły się:
Irata, kl. kaszt. Illuminator — Resolute,
Imari, og. kaszt. Illuminator — Dimple,
Iffet, kl. gn. Illuminator — Arrow,
Isolda, kl. sk.-gn. Illuminator — Extaza,
Irawat, og. gn. Illuminator — Astartè,
Irynia, kl. kaszt. Fandango — Fryne,
Irtysz, og. gn. Illuminator — Gambia,
Ircha 255/256 Illuminator — Egalitè,
Ivresse 255/256 Illuminator — Belle de Fontenay.

W r. 1934 zostały sprzedane roczniaki:
Z wolnej ręki panu W. Verkay 12.II.:
Habana, kl. gn. Illuminator — Benora.
Herakles, og. gn. Illuminator — Fryne,
Horyń, og. gn. Illuminator — Gambia.
Na licytacji 12.X. w Warszawie:
Harna, kl. gn. Illuminator — Dimple,
Hardiesse, kl. gn. Illuminator — Resolute,
Hellas, kl. gn. Illuminator — Falada,
Harpa, kl. kaszt. Illuminator — Arrow,
Haut Brion, og. gn. Illuminator — Astartè.

WIADOMOŚCI ZE STADA I STAJNI L. J. BAR. KRONENBERGA.

W r. 1934 ubyła ze stada klacz Sowdepja, ur. 1921 r. (Blue Danube — Legja) żrebna z og. Obertas — podarowana jako nagroda w konkursie hip. XV p. ułanów.

Przybyła do stada kl. Aida, ur. 1926 r. (Coriolanus — Rose de l'Enfer).

W r. 1935 przeznaczono pod ogiery:
Finnländer:
Moja Luba (St. Amant — Morgiana),
Orlica (Aleppo — Coat and Skirt),
Trudna Rada (Blue Danube — Pandora),
Uzda (Blue Danube — Judith).
Taunus:
Maleńka (Picton — Saharet),
Telimena (Blue Danube — Venezia).
Urwipołeć:
Legja (Landsman — Dzielna),
Molly Malone (Darley Dale — St. Barbara),
Osa (Thrush — Golden Slumbers),
Ruta (Harry of Hereford — Judith),
Wim-pa-pam (Meteor — Feina Ora).
Robin Adair:
Basia II (Harrier — Legja),
Wichura (Blue Danube — Osa).
Obertas:
Ale Baba (Coriolanus — Maleńka).
Trębacz:
Aida (Coriolanus — Rose de l'Enfer).
Tuhaj-Bej ½ krwi:
Karabela (Fils du Vent — Dzielna),
Rose de l'Enfer (Cupbearer — Rose de Jericho).

W r. 1934 urodziły się:
og. Jurand (Phat — Maleńka),
og. Jastrząb (Obertas — Orlica),
og. Jarema (Obertas — Wichura),
kl. Iluzja (Urwipołeć — Legja),
kl. Jutrzenka (Phat — Moja Luba),
kl. Jo-Jo (Phat — Rose de l'Enfer),
kl. Jesień (Obertas — Telimena),
kl. Jodła (Phat — Uzda),
kl Ida Heinzel (Phat — Ale Baba),
og. Jambroży, wys. ½ kr. (Obertas— Tradycja).

Ze stajni sprzedano:
ur. 1932 og. Gracz p. Rościszewskiemu,
ur. 1931 og. Foryś, p. Balwińskiemu,
ur. 1931, kl. Fluksja, st. Bronowice,
ur. 1930 kl. Enigma, p. Nestorowiczowi,
ur. 1927 kl. Branka, p. Miklewskiemu,
ur. 1931 og. Facet ½ kr., p. Antropowowi,

Do stajni wcielono:
ur. 1929 kl. Dzida II (Parsifal — Osa),
ur. 1933 og. Hajdamak IV (Phat—Karabela),
ur. 1933 og. Huragan IV (Balthazar — Moja Luba),
ur. 1933 og. Huzar (Bafur — Maleńka),
ur. 1933 og. Hetman II (Obertas — Uzda),
ur. 1933 og. Hipek (Obertas — Rose de l'Enfer),
ur. 1933 og. Herszt ½ kr. (Tuhaj-Bej — Orlica),
ur. 1933 kl. Hubka (Obertas — Legja),
ur. 1933 kl. Hajda (Phat — Molly Malone),
ur. 1933 kl. Hulanka II (Urwipołeć — Wim-pa-pam),
ur. 1933 kl. Horda (Obertas — Sowdepja),
ur. 1933 kl. Herda ½ kr. (Tuhaj Bej — Ale Baba),
ur 1933 kl. Hakata ½ kr. (Urwipołeć — Kromka),
ur. 1933 kl. Heca wys. ½ kr. (Obertas — Tradycja).

Pani J. Vetterowa nabyła w stadzie Leszno kl. Gizelę (Coriolanus i Corine) żrebną z Colombo; klacz ta pozostała w Lesznie dla ponownego odchowania og. Colombo.

WYŚCIGI

Do stajni p. M. Wąsowskiego przyszły ze stada Kuflew p. Br. Szwejcera następujące roczniaki (obecnie dwulatki):
1) og. gn. Venator (Faust i Cochera),
2) og. gn. Kpiarz (Kpiarz i Farandola),
3) og. c.-gn. Dapifer (Torelore i Conchadora),
4) kl. gn. Papryka (Faust i Kalaena),
5) kl. gn. Terina (Ten i Pantera),
6) kl. k. Madr (Torelore i Runa),
7) kl. gn. Buzi (Faust i Opera).

Żokiej Frank Keogh — jak informuje swoich czytelników wiedeński „Sport" — który od roku zeszłego czynnym był w Polsce, będzie jeździć w przyszłym sezonie nadal dla stajni Lubicz, która w roku 1934 stanęła na czele listy wygrywających właścicieli.

Keogh, już w swojej ojczyźnie Ameryce, należał do I klasy wśród żokiei i stał się wielce popularnym od czasu 1924 roku, kiedy w tak zw. „I. International Special" w Belmont Park, dosiadając Wise Counsellor, pobił francuskiego Epinard'a pod żokiejem Haynes'em.

Następnie Keogh przesiedlił się do Francji, jeżdżąc okolicznościowo i w Niemczech, a więc np. w roku 1930 zwyciężył on na Tourbillon'ie ze stajni Boussac'a w Zukunfts — Rennen w Baden Baden.

Żokiej Stefan Takacs, który jeździł dotychczas w Wiedniu, podpisał na rok 1935 kontrakt ze stajnią „Podkowa" i p. M. Eroszkiewiczowej. W r. ub. S. Takacs zajmował na liście zwycięskich jeźdźców w Wiedniu 7-me miejsce, mając na 47 jazd: 8 zwycięstw, 8 miejsc II i 10 miejsc III.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia p. Ireny Żółkiewskiej.
Kolory: r. i k. szafirowe, cz. biała.
Trener: M. Kucharski, żokiej: M. Jednaszewski.
3 l. og. gn. Prus (Villars — Sanda),
3 l. og. gn. Prorok (Forward — Patty),
3 l. kl. gn. Pogrom II (Forward — Etus).

Stajnia p. Zygmunta Narewskiego.
Kolory: k. i r. żółte, cz. czarna.
Trener: M. Kucharski, żokiej: M. Jednaszewski.
2 l. og. gn. Remors (Forward — Sanda),
2 l. og. sk. gn. Radames (Forward — Carmen),
2 l. og. gn. Ruli (Forward — Luftlinie),
2 l. kl. gn. Raguza (Forward — Edesbabam).

Stajnia „Natalin".
Kolory: k. amarantowa w złote grochy, r. amarantowe, cz. złota.
Trener: Stanisław Żuber, żokiej: K. Jagodziński.
5 l. og. gn. Gentry (Bafur — Aquamarine),
5 l. og. kaszt. Grand Seigner (Bafur — Elaunay),
5 l. og. gn. Kuternoga (Villars — Ruń),
4 l. og. sk. gn. Lir (L'Arètin — Ruń),
4 l. og. gn. Loup Garou (L'Arètin — Reduta),
4 l. og. kary Heliodor (Vadi Halfa — Galfa),
4 l. kl. sk. gn. Giovinezza (Torelore — Lepante),
4 l. kl. kaszt. Laszka (L'Arètin — Fabiola),
3 l. og. kaszt. Łotr (L'Arètin — Fougere Royale),
3 l. og. sk. gn. Ney (Torelore — Ile de France),
3 l. og. kaszt. Baszibazuk (Bafur — Bajaderka II),
3 l. og. gn. Łapserdak (L'Arètin — Egarée),
3 kl. gn. Normandja (Mah Jong — Dunkierka),
3 l. kl. kaszt. Łuna III (L'Arètin — Cymbarka),

3 l. kl. kaszt. Łucznia (L'Arétin — Fabiola),
3 l. kl. gn. Guerra (Illuminator — Falada),
3 l. kl. gn. Ławica (L'Arétin — Reduta),
2 l. og. kaszt. Margas (Bafur — Cymbarka),
2 l. og. gn. Mongoł (L'Arétin — 41 Czerkies),
2 l. kl. c.gn. Moutarde (Bafur — Fabiola),
2 l. kl. gn. Massacre (Bafur — Ruń),
2 l. kl. gn. Maczuga (L'Arétin — Egarée),
2 l. kl. kaszt. Misiurka (L'Arétin — Fougere Royale).

Stajnia „Nałęcz".

Kolory: k. i r. malinowe z poprzecznym białym pasem, cz. malinowa.
Trener: st. sł. Dymitr Awdiejew, żokiej: St. Pasternak.
4 l. og. gn. Wicher III (Villars — Galopada),
4 l. kl. gn. Fortissima (Illuminator — Benora),
4 l. kl. c. gn. Furiosa (Illuminator — Fryne),
4 l. kl. c. gn. Bonne Aventure (Rheinwein — Blokada),
3 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima),
3 l. kl. kara Navarra (Torelore — Cis Mol),
3 l. kl. gn. Garda (Illuminator — Nem Tudok),
3 l. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute),
3 l. kl. br. k. Lala III (Parachute — Polly King),
3 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estella II),
3 l. kl. k. Loda (Balthazar — Blondyna),
3 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume),
3 l. og. gn. Lionardo (Balthazar — Desdemona),
3 l. og. c. gn. Lambert (Parachute — Manon Lescaut),
3 l. og. gn. Levico (Parachute — Braga),
3 l. og. gn. Lexicon (Balthazar — Lex).
3 l. og. c. gn. Wened (Manton — Wenecjanka),
2 l. og. gn. Olimp (Mah Jong — Hora).
2 l. kl. gn. Orgja (Torelore — Hulanka),
2 l. kl. kara Kabina (Palü — Kriegsarie),
2 l. kl. gn. Hebe II (Palatin — Irish Dancer).

Stajnia p. Aleksandra Ryszarda Olszowskiego.

Kolory: k. i r. czerwone, cz. biała.
Trener: Stanisław Kowalski, żokiej: vacat.
3 l. og. gn. Gravelotte (Palatin — Wandea),
3 l. kl. k. Gerda (Batiar — Torpeda).

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 7.

SOCIETA IPPICA DEL VERBANO (Italja) prosi o podanie do wiadomości jeźdźców polskich, że CHI w Stresa Borromeo odbędą się od 15 do 20 września 1935 roku.

KOMUNIKAT P. Z. J. Nr. 8.

Austrjacki Związek Jeździecki przysłał na ręce P. Z. J. zaproszenie dla jezdzców polskich na CHIO, który odbędzie się w Wiedniu od 23-go do 30-go czerwca br.

WYNIKI VII ZIMOWYCH ZAWODÓW KONNYCH M. K. J. W ZAKOPANEM

I dzień, 6.I.35.

KONKURS OTWARCIA (Handicap A). Wys. ok. 1.10 m.
1. por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (300 zł.), hod. hr. Mielżyński, po Almenrausch i Nazwa.
2. por. Boski, „Otello" (200 zł.), hod. N.N.
3. mjr. dypl. Lewicki, „Dunkan" (150 zł.), hod. Kotliński, po Amulius i Gazlan.
4. por. Wilczkiewicz, „Łuk" (125 zł.).
5. por. Morawski, „Wiking II", (75 zł.).
6. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (60 zł.).
7. por. Dmowski, „Titina II" (50 zł.).
8. płk. dypl. Pragłowski, „Warszawianka" (40 zł.).

GONITWA WŁÓKIEM ZA JEŹDŹCEM. Dyst. ok. 1.600 m.
1. „Caryca" (150 zł.), j. por. Ganowicz, narc. Kuś.
2. „Serenada" (45 zł.), j. por. Żelewski, narc. Ochotnicki.
3. „Wilga II" (15 zł.), j. por. Morawski, narc. por. Piechocki.

II dzień, 8.I.

KONKURS M.K.J. Wysok. ok. 1.20 m.
1. por. Rojcewicz, „Tulipan" (250 zł.), hod. Komecki, po Urwis i Warszawianka.
2+3: 2 po 135 zł.: por. Zelewski, „Zgrabny", hod. Hebdów, po Aramis i Szabla, i H. Strzeszewski, „Domino", hod. Stich, po Lombard i Dora.
4. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (80 zł.).
5. por. Boski, „Otello" (60 zł.).
6. por. Czerniawski, „Pilica" (40 zł.).

KONKURS DLA PAŃ I JEŹDŹCÓW CYWILNYCH. Wysok. ok. 1.10 m.
1. H. Strzeszewski, „Domino" (180 zł.), hod. Stich, po Lombard i Dora.
2. tensam jeździec. „Ryś" (100 zł.), hod. Piasecki, po Aino i Cichocka.
3. T. Gniazdowski, „Kaprys" (80 zł.), hod. Orzeszkowski, po Bankier i Amerykanka.
4. Wilhelm Schön, „Dorian" (40).

BIEG NAPRZEŁAJ. Dyst. ok. 4.000 m.
1. „Anita" (200 zł.), hod. Rytel, po Illuminator i Oleńka, j. por. Turaszwili.
2. „Izolana" (60 zł.), hod. ks. Czartoryski, po Parachute i Blondynka, j. inż. Pomernacki.
3. „Serenada" (20 zł.), j. por. Zalewski.

III dzień, 10.1.

KONKURS im. POSŁA MARJANA DĄBROWSKIEGO. Wysok. ok. 1.30 m.
1. ppor. Orpiszewski, „Okręt" (275 zł.), hod. ks. Lubomirski, po Oszczep i Pantera.
2. płk. dypl. Pragłowski, „Dion" (170 zł.), hod. Żychliński, po Lucifer i Diana.
3. mjr. dypl. Lewicki, „Kikimora" (120 zł.), hod. Jechalski, po Parachute i NN.
4. por. Gerlecki, „Nussen" (100 zł.).
5. por. Zelewski „Zgrabny" (85 zł.).
6. por. Kwieciński, „Orkan II" (60 zł.).
7. por. Szydłowski, „Oliwer" (50 zł.).
8. por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (40 zł.).

KONKURS DLA PAŃ ZARZĄDU MIASTA I UZDROWISKA ZAKOPANE. Wys. ok. 1 m.
1. Wanda Harlandowa, „Tanina" (100 zł.), hod. Zembrzuski, po Wołczy i Borowianka.
2. Krystyna Mora-Silewicz, „Bartek" (75 zł.), hod. H. Strzeszewski, po Warjat i Maryca.
3. ta sama amazonka na „Domino" (50 zł.).

GONITWA WŁÓKIEM ZA JEŹDŹCEM. Dyst. 1.800 m.
1. „Centurja" (150 zł.), hod. Woźniakowski, po Alaric-Victor i Mitra, j. St. Rozwadowski, narc. Stopka.
2. „Serenada" (45 zł.), hod. Olszowski, po Huszar II i NN., j. por. Żelewski.
3. „Żubr" (15 zł.), j. por. Gerlecki, narc. por. Rojcewicz.

IV. dzień, 12.I.

KONKURS POTĘGI SKOKU O NAGR. SP. AKC. WŁÓCZKI-WEŁNY „TRÓJKĄT W KOLE". Wysok. od ok. 1.20 m. do ok. 1.50 m.
1. por. Szendzielarz, „Sas" (500 zł.), hod. Kowerski, po Horyń i Jędza.
2. H. Strzeszewski, „Ryś" (300 zł.), hod. Piasecki, po Aino i Cichocka.
3. por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (200 zł.), hod. hr. Mielżyński, po Almenrausch i Nazwa.

GONITWA GÓRALSKA WŁÓKIEM ZA JEŹDŹCEM. Dyst. ok. 1.200 m.
Startowało 3 konie.

BIEG NAPRZEŁAJ. Dyst. ok. 4.000 m.
1. „Izolana" (300 zł.), hod. A. ks. Czartoryski, po Parachute i Blondynka, j. inż. Pomernacki.
2. „Anita" (90 zł.), j. por. Żelewski.

GONITWA WŁÓKIEM NAPRZEŁAJ. Dyst. ok. 5.000 m.
1. „Adonis II" (200 zł.), hod. st. Hebdów", po Tobias i Ewa, narc. Kuś.
2. „Basior" (60 zł.), narc. H. Strzeszewski.
3. „Tulipan", narc. por. Rojcewicz.

V dzień, 13.I.

KONKURS O PUHAR WĘDROWNY IM. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Wys. ok. 1.40 m.
1. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (400 zł.), hod. Cz. Hincz, po Victor i Szarża.
2. mjr. dypl. Lewicki, „Kikimora" (250 zł.), hod. Jechalski, po Parachute i NN.
3. płk. dypl. Pragłowski, „Warszawianka" (200 zł.), hod. hr. Szeptycki, po Rittersporn i Nadzieja.
4+5: 2 po 125 zł.: mjr. dypl. Lewicki, „Dunkan" i por. Żelewski, „Zgrabny".
6. por. Szendzielarz, „Sas" (80 zł.).
7. por. Zelewski, „Skarb" (70 zł.).
8. 4 po 12 zł. 50 gr. por. Rojcewicz. „Osada", por. Morawski, „Wiking II", por. Boski „Otelo", por. Kwieciński, „Orkan II".

GONITWA WŁÓKIEM ZA JEŹDŹCEM. Dyst. ok. 1.600 m.
1. „Pomona" (200 zł.), hod. hr. Morstin, po Palü i Nimfa, j. ppor. Zajączkowski.
2. „Żubr" (60 zł.), hod. Leszczyński, po Toreadore i Nadzieja, j. por. Gerlecki, narc. por. Rojcewicz.
3. „Basior" (20 zł.), j. H. Strzeszewski, narc. por. Piechocki.

BIEG NAPRZEŁAJ O NAGR. MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH. Dyst. ok. 4.500 m.
1. „Naulaka" (400 zł.), hod. Jędrzejewicz, po Wily Attorney i Perle, p. St. Rozwadowski.
2. „Serenada" (120 zł.), hod. Olszowski, po Parachute i Blondynka. j. por. Żelewski.
3. „Mary Lou" (40 zł.), hod. Czaykowski, po Harsona i Mennin Gate, p. por. Gerlecki.

VI dzień, 15.I.

KONKURS DLA PAŃ I JEŹDŹCÓW CYWILNYCH O NAGR. ILUSTROWANEGO KURJERA CODZIENNEGO. (Szybkości). Wysok. ok. 1.10 m.
1. H. Strzeszewski, „Ryś" (300 zł.), hod. Piasecki, po Aino i Cichocka.
2. T. Gniazdowski, „Grymas" (250 zł.), hod. NN.
3. H. Strzeszewski, „Domino" (150 zł.), hod. Stich, po Lombard i Dora.
4. H. Strzeszewski, „Tanina" (100 zł.).

KONKURS POŻEGNANIA O NAGRODY POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO. Wysok.: dla pań — 1 m., dla jeźdźców cywilnych — 1.10 m., dla jeźdźców wojskowych — 1.20 m. Konie, które w r. 1934-35 wygrały 2.000 zł. lub więcej bez względu na to, przez kogo były dosiadane skakały przez 6 przeszkód wysok. ok. 1.30 m.

1. por. Czerniawski, „Dion" (250 zł.), hod. Żychliński, po Lucyfer i Diana.
2. por. Gerlecki, „Szatan" (175 zł.), hod. Rudzki, po Cymbał i Ceres.
3. por. Morawski, „Stefa" (125 zł.), hod. A. hr. Żółtowski, po NN.
(4+5): 2 po 82 zł. 50 gr.: por. Szydłowski, „Odra", por. Żelewski, „Zgrabny".
6. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (60 zł.).
7. por. Piechocki, „Trubadur" (50 zł.).
8. mjr. dypl. Lewicki, „Dunkan" (40 zł.).
9. por. Czerniawski, „Warszawianka" (30 zł.).
10. por. Gierasiuk, „Apasz" (25 zł.).
11. por. Szendzielarz, „Sas" (20 zł.).
12. H. Strzeszewski, „Ryś" (15 zł.).
13. T. Gniazdowski, „Grymas" (15 zł.).
14. por. Rojcewicz, „Osada" (15 zł.).
15. por. Czerniawski, „Pilica" (15 zł.).

GONITWA WŁÓKIEM ZA JEŹDŹCEM. Dyst. ok. 2.400 m.

I serja.
1. „Pomona" (200 zł.), hod. hr. Morstin, po Palü i Nimfa, j. por. Żelewski.
2. „Centurja", (60 zł.), j. St. Rozwadowski.

II serja.
1. „Anita" (200 zł.), hod. Rytel, po Illuminator i Oleńka, j. por. Żelewski.
2. „Żubr" (60 zł.), j. por. Gerlecki.
3. „Adonis II", j. por. Turaszwili.

BIEG NAPRZEŁAJ. Dyst. ok. 4.000 m.
1. „Serenada" (300 zł.), hod. Olszowski, po Huszar II i NN., j. por. Żelewski.
2. „Atleta" (90 zł.), hod. hr. Alvensleben-Schönborn, po Harrier i Veribest, j. por. Gierasiuk.
3. „Mary Lou" (30 zł.), j. por. Gerlecki.

Posiedzenie Zarządu Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej. W dniu 9-go stycznia r. b. odbyło się posiedzenie nowoobranego Zarządu W. Kl. J. K. Przewodniczył Vice-Prezes T. Bełżecki. Obecni: pp. K. Skarżyński, G. Firney, M. Szopa i W. Schoene.

Wysłuchano: 1) sprawozdania przewodniczącego Komisji Technicznej p. K. Skarżyńskiego w sprawie kursów juniorów, które odbywają się w dalszym ciągu z b. dodatnim wynikiem, oraz referatu w sprawie działalności sportowej klubu na pierwszy kwartał r. b., przyczem postanowiono urządzić w drugiej połowie lutego karuzel, w marcu zaś konkurs treningowy; 2) referatu sekretarza Klubu p. W. Schoene o stanie funduszu Klubu; 3) referatu gospodarza Klubu p. M. Szopy w sprawie organizacji życia towarzyskiego Klubu. Na wniosek prelegenta uchwalono urządzać perjodycznie zebrania towarzyskie w lokalu Automobilklubu Polskiego.

Pozatem uchwalono ofiarować nagrodę pieniężną na Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w W-wie w wysokości zł. 600 (Konkurs Otwarcia, serja III) oraz przystąpić w kwietniu do uporządkowania terenu klubowego w Wierzbnie.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Koń remontowy w Niemczech. Wschodnie Prusy są tą znaną domeną konia wojskowego, dziś w równym stopniu, jak i przed wojną. Wszyscy tamtejsi hodowcy uważają za punkt honoru, aby dostarczyć Państwu jaknajwięcej remont ze swoich stad. Najlepszą zaś rekomendacją dla ogiera jest, jeśli na dorocznych zakupach remontowych jaknajwiększa liczba dzieci jego nabytą zostanie.

W roku 1934 jeden z reproduktorów osiągnął ten wysoki rekord, mianowicie — 27 nabytych do remontu dzieci jego. Jest to urodzony w r. 1922 ogier Wellenschlag po Herrscher i Welle po Augendiener. Pochodzi on z jednego z najlepszych i najbardziej znanych wielkich stad prowincji Wschodnie Prusy—Sechsereben p. Plock'a.

Matka jego jest protoplastką stada tego, gdzie chowają tylko kasztany. Z linji tej pochodzi wiele koni konkursowch, między innymi znany skoczek Herrscher i adept wyższej szkoły — Gimpel.

Na drugiem miejscu stoi Ellard syn Rembrandt'a, po którym zakupiono 25 remont, dopiero na szóstem — ogier z Traken. Jest to pierwszy kary wśród przytoczonych powyżej kasztanów, które cieszą się największem powodzeniem. Lecz również ogiery karej i gniadej maści są doskonałymi reproduktorami, siwe natomiast nie są poszukiwane, gdyż siwe remonty wyjątkowo są nabywane. Jest to prawdziwą rozkoszą dla koniarza asystować przy sędzie remontowym we Wschodnich Prusach. Tylko tamtejsza hodowla — wytwór tamtejszej gleby w oparciu o krew trakeńską — mogła wykrzesać twór o takiej szlachetności i prezencji. Żadna inna hodowla nie może dostarczyć w takiej ilości przepięknych egzemplarzy z uderzającą harmonją, wielce zrównoważonych, o wspaniale wyrównanych chodach.

Nic więc dziwnego, iż coroczne pokazy, urządzane przez wschodnio pruskie Towarzystwo hod. zarodowej w czasie zimowych konkursów w Berlinie cieszą się takiem powodzeniem.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ

„THE KENTUCKY HORSEMAN"

Z prawdziwą przyjemnością bierze się do ręki nadesłany Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego świąteczny numer amerykańskiego czasopisma „The Kentucky Horseman". Piękne wydawnictwo na kredowym papierze obejmuje 90 stron bogato ilustrowanego tekstu, dając ciekawy obraz amerykańskiej hodowli, jej poszczególnych kierunków oraz najwybitniejszych stadnin. Szereg reprodukcji portretów słynnych koni, pędzla doskonałego portrecisty konia, George Ford Morris, podnosi artystyczną wartość wydawnictwa. Na specjalną uwagę zasługują portrety koni, znanych nam już z opisu pokazu arabów w Nashville, który się odbył jesienią ubiegłego roku.

„The Kentucky Horseman" należy do czołowych czasopism hippologicznych. W numerze świątecznym specjalnie ciekawym dla nas jest artykuł, poświęcony arabskiemu ogierowi ANTEZ, nabytemu wiosną 1934 r. przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego. Przesłane z Polski fotografje ilustrują obszerny tekst, świadczący o wielkiej popularności Antez'a w Ameryce Północnej. Po szczegółowem omówieniu zdobytych przez Antez'a rekordów, nazywa go autor najszybszym koniem w całem osiemdziesięcioleciu amerykańskiej hodowli arabów. Następnie pisze o nim: „...Dzięki osiągniętym rekordom, może on się stać jednym z czołowych reproduktorów w Polsce, — kraju o najstarszej w Europie hodowli koni arabskich!"

Ten sam numer czasopisma zawiera artykuł, poświęcony stadninie p. J. M. Dickinson'a w Travelers Rest Farm, ilustrowany pięknemi fotografjami najwybitniejszych wychowanków stada.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z **20%** zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3. 1671

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 10 LUTEGO 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. — sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:
MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26
ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"
RACHUNEK W P.K.O. 6161.